



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY
ISSN 1232-437X

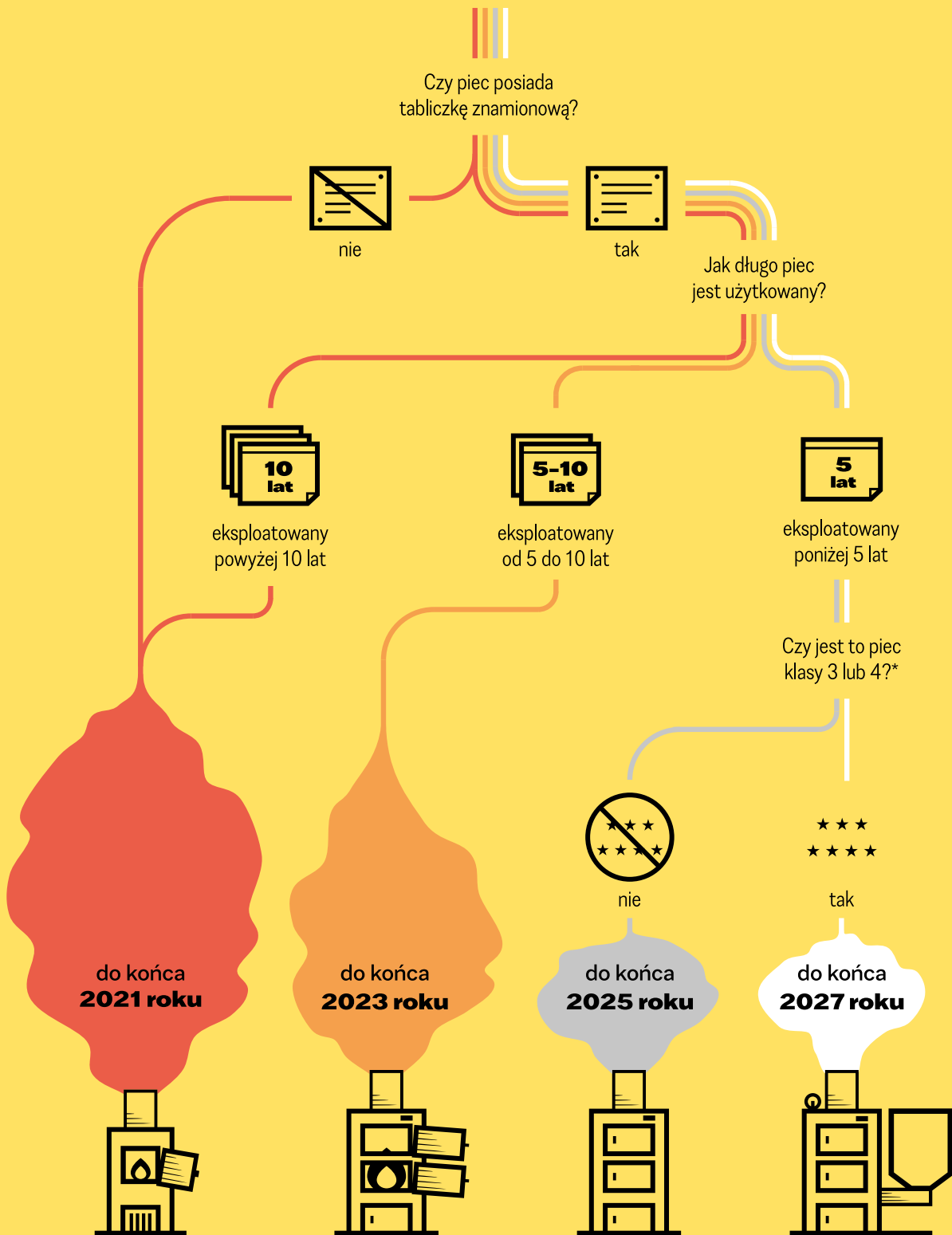
NR 8/601

WRZESIEŃ 2021

**MAKOWICZ:
w Rybniku
rodził się jazz**



Kiedy obowiązkowa wymiana pieca?



Rozmowa z prezydentem Rybnika Piotrem Kuczerą

GROSZ DO GROSZA

Na „Polskim Ładzie” Rybnik zyska czy straci?

Ta rządowa propozycja nie została jeszcze skonkretyzowana, jednak pierwsze zapowiedzi Ministerstwa Finansów wskazują, że reforma odbędzie się kosztem samorządów. Wyliczenia Związku Miast Polskich pokazują, że w ciągu dekady z samorządów zostanie wypompowane 145 mld zł. Ze środków samorządowych będą finansowane inwestycje, które być może są potrzebne, ale jednocześnie to sprawi, że komfort funkcjonowania w mieście się obniży. Bo samorzady znów będą miały mniej pieniędzy na zadania finansowane z wydatków bieżących, jak edukacja, opłaty, ceny biletów komunikacji miejskiej. I jakoś ten ubytek trzeba będzie pokryć...

Kowalski, który miał zyskać na podatku, zapłaci za to w opłacie za śmieci?

Dokładnie tak. Z jednej kieszeni przekładamy do drugiej, z samorządowej do rządowej, a spodnie są ciągle te same. Jest to proces dalszej centralizacji państwa. Związek Miast Polskich wyliczył, że strata Rybnika może sięgnąć 57 mln zł.

Mówią, że niższy podatek nakręci koniunkturę...

Samorząd nie jest udziałowcem w podatku VAT, na koniunkturze ewentualnie zyska strona rządowa, która uzyskuje VAT z każdej inwestycji, także samorządowej. Obawiam się sytuacji, w której samorząd staje się klientem rządu, który o należne środki musi prosić, startować w różnych konkursach, funduszach rządowych, a tu jest decyzyjność – dostaniemy albo nie. Na tym polega proces centralizacji. Mówiąc wprost - jako wnuczek wolę zarabiać 3 tys. zł, niż zarabiać 2,5 tys. i co miesiąc prosić babcię o 500 złotych.

Średnio 500 złotych więcej od 1 sierpnia otrzymują pracownicy Urzędu Miasta. Dzięki podwyżce przestaną uciekać z magistratu?

Taką mamy nadzieję. W ostatnim czasie odeszło kilkunastu pracowników. Z jednej strony wszyscy chcieliby mieć sprawnie działający urząd, z drugiej – by pracowali tam najlepiej wolontariusze. Tak się nie da. Dlatego udało się, mimo dość napiętej sytuacji budżetowej, wygenerować podwyżki dla pracowników samorządowych. Konkurujemy z rynkiem prywatnym. Prezydenci wielu miast dostrzegają zjawisko odpływu kadry do firm prywatnych. Musimy temu przeciwdziałać. Pensja minimalna rośnie, co powoduje spłaszczenie płac. Dodam, że oprócz pracowników urzędu podwyżkę średnio 400 zł na etat otrzymali też pracownicy jednostek miejskich. Udało się uzyskać kompromis ze związkami zawodowymi. Na wszystkie podwyżki w skali roku przeznaczymy przeszło 14 milionów.

Brak kolejki do wydziału komunikacji to efekt tych zmian?

To przede wszystkim kwestia lepszej organizacji pracy wydziału, ale też dodatkowe etaty, cztery dodatkowe stanowiska. Wydawanie dokumentacji i rejestracja idzie na bieżąco. Udało się ten problem załatwić.

Motywacji potrzebują też inni. Co z dodatkiem dla nauczycieli?

Planujemy ten dodatek przywrócić. Tak jak mówiłem wcześniej, jest to kwestia powiązana z wydatkami wyjątkowymi, czyli odkładaniem środków na depozyt na wyrobiska górnicze. Jednak postulaty nauczycieli są ważne, na co zwracają uwagę też radni koalicji. Po przeanalizowaniu budżetu oświaty za pierwsze



ZDJ. WAGŁAW TROSKA

półrocze 2021 możemy i chcemy przywrócić dodatek już od początku tego roku szkolnego. *(red. więcej o dodatku motywacyjnym w rozmowie z wiceprezydentem Wojciechem Świerkoszem na str. 9).*

Skoro jesteście przy budżecie, to co z finansowaniem sportu?

Strategia sportu, która ma być przyjęta, wskazuje pewien poziom finansowania, do którego chcielibyśmy doszłusować. Jednocześnie jestem zwolennikiem tego, by te wydatki sprawdzać, jak podmioty wykonują zadania. Wspólnie z radnymi będziemy szukać rozwiązania, które pozwoli na finansowanie sportu dzieci i młodzieży. Jednocześnie zachęcamy kluby, by szukały środków nie tylko w urzędzie, ale i z innych źródeł.

Spotkał się Pan z olimpijczykiem Piotrem Kuczerą. Na serio myślicie o rzeźbie dżudoków na jednym z rond?

Na serio. Upamiętniliśmy już tak żużlowców ROW-u Rybnik w okolicach stadionu i bassebalistów na rondzie Sygnały, gdzie prowadzi droga na stadion Silesii, wielokrotnych mistrzów Polski. Symboliczne jest też to, że trzech dżudoków z Rybnika pojechało na olimpiadę i nosi tytuł olimpijczyka. Poza tym dżudo ma duże tradycje w mieście. Trzy postaci – dwie dżudoczki i dżudoka – pięknie odsyłałyby nas do Tokio 2021.

Rozmawiał Aleksander Król

15.

miejsce w Polsce zajmuje Rybnik pod względem liczby wymienionych kotłów na 1000 mieszkańców i pierwsze pod względem łącznej liczby wymienionych kotłów.

46,6

proc. rybniczian do 18.08 w pełni zaszczepiło się przeciwko COVID-19. Daje to miastu 32. miejsce wśród ponad 100-tysięcznych gmin. Minimum 1 dawkę przyjęło 48,4 proc.

59,06

proc. rybniczian do 18.08 wzięło udział w Narodowym Spisie Powszechnym. Jeśli nie spiszesz się sam, skontaktuj się z Tobą rachmistrz, dzwoniąc z numeru 22 828 88 88 lub 22 279 99 99.

7,4

mln zł – za tyle jedna z rybnickich firm zmodernizuje „Juliusza”, należącego do poszpitalnego kompleksu przy ul. 3 Maja. Gotowy jest pawilon „Rafał”.

Cały Rybnik w komórce

Już jest nowa wielozadaniowa aplikacja miejska halolRybnik, która mocno ułatwia życie każdemu, kto ściągnie ją na komórkę. Każdy może ją pobrać zupełnie za darmo na swoje urządzenie mobilne (ze sklepu App Store lub Google Play) i być na bieżąco ze wszystkim, co dzieje się w mieście. Aplikacja informuje co rano o stanie powietrza, ostrzega przed zbliżającymi się burzami i podpowiada, co grają w teatrze. Dzięki niej ustawisz kalendarz wywozu odpadów, sprawdzisz rozkład jazdy autobusów, zgłosisz problem, a nawet przejrzysz naszą „Gazetę Rybnicką”!



Zeskanuj kod i pobierz aplikację



Szanowni Państwo, drodzy Czytelnicy



Tornister z jednorożcem, a może autkiem, nieważący nawet kilograma, od dawna czeka w przedpokoju. W ostatnim czasie wielokrotnie był rozpakowywany i zakładany na plecy. Ostatni tydzień sierpnia jest trochę jak niedzielny wieczór – już nikt nie myśli o weekendzie, tylko przejmując się pracą i szkołą. Najmłodsze dzieci, które po raz pierwszy przekraczają szkolne progi, naturalnie boją się nowego, jednocześnie ciesząc na spotkania z rówieśnikami. Nieco starsi uczniowie i dorośli kalkulują, ile miesięcy szkoły będą otwarte. Miesiąc, dwa, może do wiosny? Zależy to też od nas samych. Dlatego gdy trzeba już będzie odpaść Teamsa i organizować opiekę dla najmłodszych, zamiast narzekać zajrzyjmy do swojej szuflady i sprawdźmy, czy leży tam certyfikat szczepienia przeciw COVID-19. Wielu nie znajdzie. Jak dotąd nie osiągnęliśmy w Rybniku pułapu nawet 50 proc. zaszczepionych.

Aleksander Król
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

Zdeklaruj swój udział w smogu

Od początku lipca trwa zbieranie deklaracji potrzebnych do stworzenia Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB).

Do złożenia deklaracji, w których mają się znaleźć informacje o zainstalowanych i używanych źródłach ciepła (ogrzewanie + ciepła woda), zobowiązani są właściciele lub zarządcy mieszkań, lokali użytkowych oraz budynków mieszkalnych i niemieszkalnych usytuowanych na terenie miasta. Mają na to czas do końca czerwca przyszłego roku. Osoby, które w ciągu tego roku zamierzają wymienić system ogrzewania, mogą złożyć deklarację po zakończeniu inwestycji. Warto jednak pamiętać, że za niezłożenie deklaracji możemy zostać ukarani grzywną. Ciepłowniczą deklarację można złożyć na dwa sposoby: przez internet (korzystając ze strony

www.zone.gunb.gov.pl), lub tradycyjnie, wypełniając i składając w urzędzie miasta papierowy formularz. Druki są dostępne na stronie magistratu (rybnik.eu). Mieszkańcy mający pytania bądź wątpliwości dotyczące deklaracji mogą zwrócić się o pomoc do punktu obsługi klienta w budynku urzędu przy ul. Recznej 8, w sąsiedztwie targowiska. Można to zrobić również telefonicznie (tel. 32 43 92 398). To ten sam punkt, gdzie można uzyskać informacje m.in. na temat terminów obowiązkowej wymiany pieców czy finansowej pomocy dla mieszkańców inwestujących w mniej uciążliwe dla środowiska źródła ciepła.

(WaT)

Kto zastąpi lekarzy, którzy odeszli?

Zwołany 20 lipca przez marszałka Jakuba Chelstowskiego „okrągły stół” w sprawie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku nie rozwiązał problemów lecznicy. Przypomnijmy, 1 lipca, w związku z brakiem lekarzy, zawieszono pracę czterech oddziałów: otolaryngologii dziecięcej oraz dla dorosłych, oddziału wewnętrznego oraz pediatrii (ta ma ruszyć we wrześniu), co było efektem konfliktu między kadrą medyczną a Ewą Ficą, dyrektorką szpitala, która wypowiedziała warunki pracy i płacy 79 lekarzom. Część z nich nie przyjęła nowych warunków. Podczas „okrągłego stołu” Ewa Fica wołała „SOS”, mówiąc o stratach z poprzednich lat wynoszących ponad 200 mln zł. Co ciekawe, sam marszałek wyjaśniał, że sytuacja lecznicy nie jest aż tak dramatyczna, a przy okazji zaatakował władze miasta i samych lekarzy. Chelstowski przekonywał, że Zarząd Województwa Śląskiego dokłada olbrzymie środki na funkcjonowanie szpitala, którego pacjentami w 60 procentach są mieszkańcy Rybnika i powiatu. Samorządowcy z Rybnika nie byli dłużni marszałkowi. Wiceprezydent Rybnika Piotr Masłowski tłumaczył, że oczekiwanie od miasta 11 mln zł na nieswoją jednostkę jest absurdalne. Natomiast Wojciech Kiljańczyk, przewodniczący rady miasta, stwierdził, że „ci, którzy igrają ze zdrowiem i ży-

ciem mieszkańców Subregionu Zachodniego Woj. Śląskiego, w tym mieszkańców Rybnika, nie powinni pełnić ważnych i odpowiedzialnych funkcji społecznych, publicznych”. Tłumaczył, że samorząd rybnicki nie zawinił w kontekście obecnej kondycji szpitala wojewódzkiego. – Przez lata umarzailiśmy podatek, rok temu przeznaczaliśmy sporą sumę na covidowy sprzęt diagnostyczny, a społeczność lokalna skupiła się również na wsparciu medyków w różnych akcjach – mówił Kiljańczyk, dopominając się o plan naprawczy dla szpitala. Marszałek szczegółowego planu nie przedstawił, ale zapowiedział, że na początek szpital zostanie dofinansowany kwotą 15 mln zł. Pieniądze to jednak nie wszystko, niełatwo będzie znaleźć lekarzy w miejsce tych, którzy odeszli. Katarzyna Zygmunt-Kamińska, jedna z lekarek rezydentów, którzy podobnie jak specjaliści otrzymali wypowiedzenia, nie przyjęła nowych warunków, bo – jak tłumaczy – czara goryczy się przelała. – Zmuszano nas do pracy ponad normę, zdarzało się, że pracowaliśmy 300 godzin w miesiącu, a jeszcze wysłuchiwalimy, że jesteśmy pазerni. Wolelibyśmy mieć po 3, 4 dyżury w miesiącu i nocę spędzać w domu – mówi. – Dziwi to, że w czasie, gdy brakuje lekarzy w każdym szpitalu, tak łatwo w Rybniku zrezygnowano z kadry – dodaje. (AK)

Masłowski u Hołowni

Wiceprezydent Rybnika Piotr Masłowski wstąpił w szeregi ugrupowania Szymona Hołowni Polska 2050. – To dla mnie nowy ruch i nowa jakość. Wierzę, że sposób budowania jego struktury dodaje mu autentyczności – tłumaczy Piotr Masłowski. Zaznacza, że w działalności Szymona Hołowni i jego ruchu przekonuje go myślenie systemowe, oparte na hasle „pokolenia, a nie kadencji”. – Uciekam od polityki, która bazuje na rywalizacji na zasadzie „ten jest lepszy od tego” – dodaje. Zastępca Piotra Kuczery dodaje, że jego szef był świadom jego ruchu. – Rozmawialiśmy wcześniej, ostatnie tygodnie pokazują, że nie popsule się nasze relacje – mówi Masłowski. Teraz chce skupić się na zachęcaniu mieszkańców do wstępowania do ruchu Hołowni. (AK)

Kto to wykona?

- Miasto ogłosiło przetarg na budowę hospicjum w Niedobczycach przy ul. Barbórki. Obejmuje on również zagospodarowanie terenu, czyli m.in. budowę drogi dojazdowej i parkingu, ale też placu zabaw, tężni i toru rowerowego typu pumptruck oraz urządzenie ogrodu różanego. Cała inwestycja powinna kosztować nie więcej niż 17 mln 724 tys. zł. Wyłoniona firma na wybudowanie hospicjum będzie miała 2 lata. Placówkę ma prowadzić rybnicka fundacja Puls-Med „Blisko Ciebie”.
- Nowo powstała miejska spółka Towarzystwo Budownictwa Społecznego „Twój Dom” ogłosiła przetarg na budowę okazałego budynku mieszkalnego z lokalami użytkowymi przy ul. Hallera,

w sąsiedztwie piętrowego parkingu. Będzie w nim 80 mieszkań czynszowych (42 dwupokojowe i 38 trzypokojowych) oraz lokale usługowe do wynajęcia o łącznej pow. 900 m kw. Działkę pod mający powstać budynek miasto przekazało swojej spółce nieodpłatnie. Przetarg obejmuje też modernizację dwóch zabytkowych budynków z czerwonej cegły usytuowanych przy ulicy. Termin przyjmowania ofert upłynął 23 sierpnia. Wykonawca, który wygra przetarg, na zrealizowanie inwestycji będzie miał czas do końca września 2023 roku. Miasto przeznaczyło na tę inwestycję 10 mln zł i stara się jeszcze o dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa. Z kolei sam TBS zabiega o preferencyjny kredyt na budowę z Banku Gospodarstwa Krajowego.

- W Zarządzie Transportu Zbiorowego trwają przetargi na obsługę od lipca przyszłego roku lub wcześniej linii auto-



- busowych, na których obecnie kursują autobusy Transgóru. Gdy zamykaliśmy to wydanie „GR”, przetarg nie był jeszcze rozstrzygnięty.
- ZTZ szuka też firmy, która dostarczy i zamontuje 18 przeszklonych wiat przystankowych i zmodernizuje przystanki usytuowane na pl. Wolności, gdzie ma się pojawić też neon. Kolejny przetarg dotyczy z kolei dostawy i montażu na terenie miasta dziesięciu stacjonarnych biletomatów.
 - Miasto sprzedaje działkę inwestycyjną (0,88 ha) przy ul. Strefowej, położoną na terenie specjalnej strefy ekonomicznej. Mogą powstać tam obiekty produkcyjne, składy lub magazyny. Cena wywoławcza 830 tys. zł. (WaT)

ONI PRACUJĄ
DLA MIASTA

W Zieleni się relaksuję...

W jednym z budynków Zieleni Miejskiej przy ul. Pod Lasem pachnie wilgotną ziemią. Wśród kilku pań uwijających się przy wielkim stole, na którym położono wiele czarnych doniczek z młodymi iglakami, spotykamy Wiesławę Wójcikowską. Mimo emerytury była pani majster z produkcji roślin wróciła do pracy. – Wszyscy się dziwią, ale mnie ta praca daje olbrzymią satysfakcję – mówi.

Podobno ma Pani rękę do roślin. Gdy Pani jest, wszystko pięknie rośnie...

Bez przesady, rośnie i beze mnie. Ale rzeczywiście można powiedzieć, że rękę do roślin mam. To kwestia praktyki, ponad 35 lat pracowałam w Zieleni Miejskiej na stanowisku majstra. Kiedyś tu było zupełnie inaczej. Hodowaliśmy przede wszystkim rośliny rabatowe, m.in. pelargonie, aksamitki, bratki, stokrotki czy ozdobne kapusty. Teraz miasto zmieniło podejście i cała produkcja nastawiona jest na byliny i krzewy, czyli rośliny wieloletnie, które wyglądają równie pięknie. Kiedyś uczyłam innych, jak mają produkować, a teraz to ja uczę się od dziewczyn, które się na tym znają i robią to świetnie. Specjalizowałam się głównie w roślinach rabatowych.

Inaczej wygląda dziś produkcja?

Dziś dużo roślin kupuje się jako półprodukt, czyli małą roślinkę, którą potem się pielęgnuje. Dawniej zaczynałam od siewu roślin rabatowych. Wysiewałam nasiona, gdy wykiełkowały - roślinki się „pikowało”, czyli wkładało każdą do pojedynczej przegródki w skrzynce, a jak urosła większa, to znów do doniczek. Kiedyś mieliśmy nawet maszynę do sadzenia. To była praca przy taśmie. Maszyna nabijała ziemię do doniczek, taśma podawała doniczki, a my sadziłyśmy do nich rośliny i wysyłałyśmy do szklarni. Potem znów, jak odpowiednio urosły, to trzeba było je rozstawić, by się nie stykały, a niektóre jak np. szalwia przycinać. Zanim trafiły na miejskie zieleńce, wynosiłyśmy je jeszcze „na zimne szklarnie”, które były zacienione. W zacienieniu roślina się hartowała. Gdyby ze szklarni trafiła od razu na miasto, po prostu by zmarniała. Szklarnie wyglądały inaczej niż dziś. Szyby chlapało się wówczas wapnem, co dawało cień.

Teraz jest o wiele lepiej, w szklarniach są zautomatyzowane cienniki.

Dziś nie pracuje się przy taśmie?

Taśmy już nie ma, bo cały proces został skrócony. Zamiast wysiewu najczęściej kupowane są maleńkie roślinki. Choć niektóre byliny dziewczyny rozmnażają podobnie jak kiedyś. Ostatnio np. pozyskiwaliśmy z miasta dąbrówkę, by zrobić z niej sadzonki. Dawniej każda z dziewczyn miała swój gatunek, którym się zajmowała. Ja opiekowałam się m.in. pelargonią, której już się nie produkuje. Stare dzieje...

No właśnie, jest Pani na emeryturze, a jednak wciąż w Zieleni Miejskiej...

Ja tu odpoczywam, relaksuję się, jest mi tu dobrze. Znam tu każdy kącik, bo pracowałam tu ponad 35 lat. Cieszę się, że dano mi szansę tu jeszcze popracować. Kocham kwiaty. Zresztą pasjonuję się też florystyką. Będąc już na emeryturze, na Boże Narodzenie dostałam propozycję, by tu przyjść i zrobić trochę stroików na potrzeby miasta i nie tylko. W zeszłym roku zrobiłam ich około 150. Doświadczenia nabrałam w kwiaciarni, w której pracowałam po przejściu na emeryturę, ale gdy tylko dostałam propozycję z Zieleni Miejskiej, wróciłam na „stare śmieci”.

A mówią, że wszyscy uciekają z pracy w jednostkach miejskich...

Wszyscy się dziwili i pytali - „dlaczego znów Zieleń?”, a ja po prostu lubię tę pracę. Nie potrafię siedzieć w miejscu. Kiedyś, gdy miałam ciężkie chwile, Zieleń mi pomogła. Skupiałam się wówczas na pracy i zapomniałam o problemach. Dziś też tu się relaksuję i robię to, co lubię.

Rozmawiał Aleksander Król

ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

DROGOWIEC RYBNICKI

Zielone na żądanie

Nowa sygnalizacja świetlna! Zainstalowano ją na ul. Gliwickiej, a właściwie Rybnickiej, bo w dzielnicy Ochojec, należącej do Rybnika od 2001 roku, droga do Gliwic taką nosi nazwę. Zmodernizowano tu skrzyżowanie DK 78 z ul. Łukową, wytyczając osobne pasy ruchu dla skręcających w Łukową. Powstało też przejście dla pieszych z zielonym światłem na żądanie.

Szybciej posolą

Przy Drodze Regionalnej Racibórz – Pszczyna, w okolicach węzła Wodzisławskiego (skrzyżowanie Wodzisławska – Hetmańska – Droga Regionalna) powstanie magazyn soli drogowej niezbędnej do zimowego utrzymania trasy. Prace przy budowie dodatkowego zaplecza dla Rybnickich Służb Komunalnych nie powodują utrudnień w ruchu. RSK wykonują je

we własnym zakresie. – Wkrótce chcemy ogłosić przetarg na budowę samego magazynu soli – realny przewidywany termin realizacji to połowa 2022 roku – informują RSK. Nowy magazyn soli ma mieć pojemność 1000 ton (podobnie jak ten usytuowany na terenie RSK). Lokalizacja przy Drodze Regionalnej pozwoli kierowcom pługopiasekarek łądować sól na trasie, bez konieczności wracania do bazy RSK.

Rowerowa dwupasmówka

Gotowy jest już zmodernizowany, najbardziej ruchliwy, jednokierunkowy odcinek ul. Bolesława Chrobrego, łączący w ścisłym centrum ulice Kościuszki i 3 Maja. Zlikwidowano tam miejsca postojowe dla samochodów, dzięki czemu w miejscu istniejącego tam wcześniej kontrapasu wybudowano osobną dwukierunkową drogę dla rowerzystów, co znacznie

powinno poprawić tam stan bezpieczeństwa, bo ci nie mogą już teraz korzystać z pozostałej części ulicy. Poprawie bezpieczeństwa ma również służyć zawężenie górnego odcinka (za skrzyżowaniem z Kościuszki) do dwóch pasów ruchu. Wcześniej były trzy. Od jezdni samochodowej drogę dla rowerzystów oddziela wysoki krawężnik i pas niskich krzewów. Jeszcze w lipcu pracownicy Rybnickich Służb Komunalnych wymalowali na zmodernizowanej ulicy tzw. oznakowanie poziome.

Remontowanie przez asfaltowanie

Zakończył się trwający od połowy lipca remont jezdni ul. Mikołowskiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Sosnową do granic miasta. Na sporej jego części stary asfalt sfrezowano i wylano nowy.

(WaT)



ZDJ. WACŁAW TRÓSZKA

Nowi dyrektorzy, nowe wyzwania

Od 1 września mamy w Rybniku pięcioro nowych dyrektorów szkół i przedszkoli prowadzonych przez miasto.

ELŻBIETA CIWIS

dyrektor Przedszkola nr 15 w Boguszowicach Osiedlu

– Placówka liczy 45 przedszkolaków i cztery osoby kadry pedagogicznej, działa w systemie pięciogodzinnym i nie oferuje wyżywienia. Pracę rozpoczęłam w 1987 roku w P nr 9. Od tego czasu pracowałam również w innych miejskich przedszkolach na stanowisku kierowniczym. W tym roku prezydent miasta powierzył mi na rok funkcję dyrektora P nr 15, w trakcie którego chciałabym kontynuować pomysły poprzedniczki. Najważniejsze by dzieci były bezpieczne, dobrze czuły się i rozwijały w naszym przedszkolu.



RENATA ALEKSANDROWICZ-KOPICZKO

dyrektor Przedszkola nr 25 w Niedobczycach

– W placówce, do której uczęszcza 200 dzieci, pracuje 16 nauczycieli. Jestem rybniczanką i przez 13 lat pracowałam w żorskim Przedszkolu nr 23. Chciałabym stworzyć wśród pracowników atmosferę opartą na wzajemnej współpracy, aby dzieci miały możliwość wszechstronnego rozwoju, czuły się bezpiecznie, rodzice byli zadowoleni, a pracownicy z przyjemnością wykonywali swoje obowiązki.



TOMASZ ADAMCZYK

dyrektor Szkoły Podstawowej nr 21 w Niedobczycach

– W naszej placówce uczy się 377 uczniów pod okiem 37 nauczycieli. Pracuję w SP nr 21 od 2003 roku jako nauczyciel wychowania fizycznego. Plany do realizacji w najbliższych latach to: termomodernizacja budynku, poprawa bezpieczeństwa, uruchomienie szkolnych mediów społecznościowych oraz kontynuacja planów już wdrożonych.



ALEKSANDRA KOCZY

dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 9 w Zamysłowie

– Zespół tworzą: Szkoła Podstawowa nr 6, w której uczy się 250 uczniów, oraz Przedszkole nr 6 z 70 dzieci. W ZSP nr 9 zatrudnionych jest 34 nauczycieli. Jestem dumna, że mogę kierować tak dobrze wykształconym i zaangażowanym zespołem, który dba o najwyższe efekty kształcenia i wychowania naszych dzieci. Ze szkołą jestem związana jako nauczyciel angielskiego od 20 lat. Dyrektorskie marzenia? Monitoring miejski boiska, projekty edukacyjne i większe przedszkole.



ALEKSANDRA BŁAŻYCA-SULEWSKA

dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 w Wielopolu

– Zespół tworzą: Przedszkole nr 16, do którego uczęszcza 71 dzieci, Szkoła Podstawowa nr 8 z oddziałami integracyjnymi, w której uczy się 185 osób, oraz 32-osobowa kadra nauczycielska. 13 lat temu właśnie w tej szkole rozpoczęłam swoją pracę jako nauczyciel historii. Dyrektorskie marzenia? Placówka otwarta na pasję i rozwój dzieci.



Tekst i zdjęcia Sabina Horzela-Piskula

NIE CHCEMY NAUKI ZDALNEJ? TO SIĘ SZCZEPIMY

Rozmowa z wiceprezydentem Wojciechem Świerkoszem

Wszyscy – nauczyciele, dzieci, rodzice – liczą, że tym razem uda się uczyć w szkolnych ławach, a nie domach. Jesteśmy lepiej niż w zeszłym roku przygotowani na czwartą falę pandemii?

Posiadamy zdecydowanie więcej wiedzy i mamy wypracowane mechanizmy, jak postępować. Natomiast należy realnie brać pod uwagę scenariusz, jaki miał miejsce w zeszłym roku. Mówi się o tym coraz głośniejsze – może być tak, że uczniowie większą część kolejnego roku szkolnego spędzą w domach. Także dlatego, że czwarta fala ma nadejść z wersją delta koronawirusa, która ma większą zdolność transmisji. Tego chcemy unikać. Antidotum ma być zbiorowa odporność, na co niestety w tej chwili w Polsce się nie zanosi, bo dotąd zaszczepiło się tylko 47 proc. populacji.

Nasi nauczyciele się zaszczepili?

U nas wygląda to całkiem nieźle w porównaniu do np. jednego z ościennych miast, gdzie poziom szczepienia oscyluje w granicach 50 proc. W Rybniku to rząd ponad 60 procent, choć szczegółowych danych nie mamy, bo szczepienia odbywają się poza nami.

Będziecie organizować szczepienia dla nastolatków w szkołach?

Organizacja szczepień w szkołach należy do kompetencji nadzoru pedagogicznego, czyli kuratorów i dyrektorów. Zadaniem samorządu jest jedynie umożliwienie takich szczepień. Są wykonalne, ale wątpliwość budzi fakt, czy podawanie szczepionki bez obecności rodzica może mieć miejsce. Oczywiście można przyjąć oświadczenie rodzica o wyrażeniu zgody na szczepienie, ale jest to podanie leku, czego nie może robić nawet higienistka szkolna bez obecności lekarza. Szczepienie w szkołach jest kontrowersyjne.

Miasto dostało pieniądze na walkę z COVID-em w szkołach?

Od początku ze strony ministerstwa i kuratorium byliśmy zaopatrzeni

w duże ilości środków do dezynfekcji. Pracownicy wydziału edukacji i innych wydziałów urzędu miasta byli zaangażowani do fizycznej pracy w ich transporcie, za co dziękujemy. Teraz otrzymamy środki na realizację zadań dodatkowych, nadrabiających zaległości edukacyjne z poprzedniego roku. Dodatkowe zajęcia to dobra inicjatywa. Powszechnie mówi się o tym, że kolejny rok w ramach nauczania zdalnego może stanowić dosyć poważny problem edukacyjny na lata.

Chodzi o zaburzenia psychiczne?

Także, ale w mniejszym stopniu, bo choć czas, gdy dzieci przebywały w izolacji, w pewien sposób wpłynął na ich psychikę i zachowania, to jednak młodzież szybko się adaptuje. Poważniejszy problem leży w aspekcie braków. W rozwiązaniach formalnych wszystko wygląda świetnie – realizacja podstawy programowej przebiega pomyślnie. Natomiast sam fakt uczenia w trybie zdalnym, w sytuacji gdy nie ma bezpośredniego kontaktu nauczyciela z uczniem, niejednokrotnie prowadzi do tego, że stopień realizacji materiału nie odzwierciedla wiedzy, którą on posiada. Obecnie oceny nie do końca odzwierciedlają faktyczny stan. W praktyce jest tak, że uczeń postrzegany dotąd za ucznia trójkowego, nagle ma oceny dobre, bo przesyłane przez niego materiały nauczyciel nie zawsze potrafi zweryfikować, czy były wykonane samodzielnie.

W pandemii obniżamy poziom?

Nie mówi się o tym wprost, ale system masowej pracy w trybie zdalnym nie pozwala na realne przekazanie i ugruntowanie wiedzy uczniów. Wyjątkiem są ostatnie klasy w szkołach średnich, bo jest to młodzież, która ma świadomość matury i wewnętrzny imperatyw, by się uczyć. Podobnie jest u ośmioklasistów, a nieźle jest też w klasach najmłodszych, bo rodzice angażują się, gdy dziecko jeszcze nie radzi sobie ze wszystkim. Problemem są roczniki środkowe, gdzie teoretycznie uczeń pomocy rodzica nie



ZDJ. UM RYBNIKA

potrzebuje, a nie zawsze mu się chce. Dlatego trzeba doprowadzić do sytuacji, że młodzież wróci do szkół, a jedynym rozwiązaniem jest to, że będzie masowo zaszczepiona. Wiem, że to jest niepopularny pogląd i antyszczepionkowe środowiska mają pole do popisu.

Przywrócić nauczycielom dodatek motywacyjny?

Wspólnie z radnym Markiem Florczykiem, który jest przewodniczącym komisji finansów, ale też zastępuje panią Grażynę Kohut jako przewodniczący oświaty, próbowaliśmy zaradzić temu problemowi w wakacje. Policzyliśmy kwoty, którymi dysponujemy w szkołach z tytułu nieobecności i zwolnień lekarskich nauczycieli. Oszczędności pozwalają na to, by dodatek motywacyjny wrócił, co prawda nie w takim wymiarze, jaki był wcześniej – 80 zł, ale też nie tym, który przewidywaliliśmy – 40 zł. Wróci w puli 60 zł na etat już od września. Uchwała daje dyrektorowi możliwość przydzielenia dodatku nawet na okres jednego miesiąca, więc dyrektorzy przydzielą te dodatki teraz, jeszcze przed końcem wakacji na okres: wrzesień, październik, listopad. Zaś na grudzień zakładamy, że nauczyciele otrzymają dodatek motywacyjny nawet w większej kwocie. Pod koniec roku będziemy dysponować pieniędzmi, które wpłyną do budżetu miasta z rezerwy Ministerstwa Finansów z tzw. odpaw dla nauczycieli, którzy odchodzą na emeryturę. Pomysł Marka Florczyka i mój jest taki, by te pieniądze przeznaczyć na gratyfikację dla nauczycieli.

Rozmawiał Aleksander Król

ODESZLI PIONIERZY SAMORZĄDU

W lipcu pożegnaliśmy Krystynę Stokłosę i Jerzego Frelicha, samorządowców, którzy współtworzyli rybnicki samorząd od samego jego zarania.

1 lipca w wieku 75 lat zmarła **Krystyna Stokłosa**, którą rybniczanie sześciokrotnie wybierali do rady miasta. Do startu w pierwszych w powojennej Polsce wyborach samorządowych w maju 1990 r. namówił ją lider Komitetu Obywatelskiego i późniejszy prezydent Rybnika Józef Makosz. Później, również za jego namową, będąc najmłodszym w województwie naczelnikiem bankowego wydziału kredytów, została nieetatowym członkiem zarządu miasta odpowiedzialnym za finanse i budżet miasta. To za jej sprawą w czasie drugiej samorządowej kadencji (1994-98) miasto jako pierwsze w Polsce zaciągnęło kredyt bankowy. – Często działaliśmy intuicyjnie, bo przepisy były zbyt ogólne, ale gdy kontrolowano, czy pieniąż z budżetu wydajemy zgodnie z prawem, zawsze potrafiliśmy obronić nasze racje – wspominała początki samorządu w ostatnim swoim wywiadzie dla „Gazety Rybnickiej”. Gdy po wyborach roku 1998 władzę w mieście przejął AWS, a zdezonizowany prezydent Makosz złożył mandat radnego rezygnując z członkostwa w radzie miasta, lojalnie zrobiła to samo. Radną została ponownie w 2010 roku, startując po raz drugi z listy PO, choć członkiem żadnej partii nigdy nie była. Pracę w rybnickim samorządzie postanowiła zakończyć z końcem kolejnej samorządowej kadencji w listopadzie 2018 roku.



• • •
Jerzy Frelich zmarł 19 lipca, miał 80 lat. W czasach PRL-u zaangażował się w działalność opozycyjną, współtworząc rybnicką Solidarność, a zwłaszcza struktury zrzeszające pracowników oświaty. W pierwszych wyborach samorządowych w maju 1990 roku, reprezentując Komitet Obywatelski, otrzymał najwięcej głosów spośród wszystkich kandydatów. Wkrótce został wiceprezydentem miasta, ale już we wrześniu tego samego roku rada miasta odwołała go ze stanowiska. Urząd wiceprezydenta piastował później w latach 1998-2007, gdy prezydentem był Adam Fudali, odpowiadając m.in. za funkcjonowanie oświaty. W latach swej zawodowej aktywności Jerzy Frelich był też dyrektorem Zespołu Szkół Budowlanych i kierownikiem Urzędu Rejonowego w Rybniku, a w ostatnich latach zaangażował się w działalność amatorskiego teatru działającego w ramach rybnickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. (WaT)



Szkoły szykują się na powrót uczniów

Kosmetyczne naprawy, niezbędne prace remontowe i kilka dużych inwestycji – choć zakres prac prowadzonych w te wakacje w rybnickich szkołach i przedszkolach jest skromniejszy niż w poprzednich latach, w kilku placówkach ekipy budowlane nie narzekają na brak pracy. Najpóźniej, bo w połowie września przyszłego roku, ma się zakończyć rozbudowa Przedszkola nr 47 będącego częścią Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Ochojcu. Powstanie tu parterowy budynek mieszczący trzy sale przedszkolne z łazienkami oraz szatnię dla przedszkolaków. W istniejącym już budynku ekipy budowlane m.in. montują nowe okna i drzwi, a na placu zabaw instalują nowe urządzenia. Inwestycja ma kosztować ponad 3 mln 800 tys. zł. Do października tego roku ma potrwać wymiana centralnego ogrzewania w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 4 w Golejowie. W ramach wartej ponad 1 mln 880 tys. zł inwestycji szkoła zostanie wyposażona m.in. w pompy ciepła i nowe grzejniki. Nieco dłużej, bo do listopada, potrwa termomodernizacja przedszkoli nr 41 w dzielnicy Maroko-Nowiny i nr 18 w Boguszowicach Starych oraz SP 24 w Radziejowie. W ramach tych prac za kwotę 1 mln 474 tys. zł budynek przedszkola na Nowinach zostanie m.in. docieplony i wyposażony w nowe posadzki, a na jego dziedzińcu powstanie plac zabaw. W placówce w Boguszowicach wymieniany jest m.in. dach i instalacje, ocieplane są ściany i piwnice, likwidowana kotłownia węglowa, a budynek ma zostać przyłączony do kotłowni gazowej w SP nr 16. Inwestycję wyceniono na 1 mln 50 tys. zł. Z kolei szkoła w Radziejowie wyposażona zostanie m.in. w pompy ciepła, nowe okna oraz schody do piwnicy. Budynek jest ocieplany. Prace mają kosztować 2 mln 900 tys. zł. (D)

Z takim zawodem łatwo o pracę

Wzrost zainteresowania odnawialnymi źródłami energii, w tym instalacjami fotowoltaicznymi, stał się motorem napędowym do podjęcia przez Powiatowy Urząd Pracy w Rybniku nowej inicjatywy – zorganizowania kursu zawodowego będącego przygotowaniem do pracy w tej branży. Pierwszy z etapów koncentrował się na 150-godzinnym przygotowaniu do zawodu dekarza. Druga część skoncentrowana była wokół zagadnień dotyczących bezpośrednio systemów fotowoltaicznych. Ostatni moduł tematyczny pozwalał zdobyć wiedzę w obszarze uprawnień energetycznych. Każda ze zgłoszonych osób miała szansę zdobyć uprawnienia instalatora fotowoltaiki dzięki egzaminowi kwalifikacyjnemu, który wliczony był w pokrywany całościowo przez PUP Rybnik koszt przedsięwzięcia. – Znaczącym impulsem do rozpoczęcia prac nad inicjatywą były rozmowy prowadzone przez władarzy miasta z firmami z branży fotowoltaicznej – tłumaczy Anna Michalczyk, dyrektor PUP w Rybniku.

Kolejną inicjatywą realizowaną przez rybnicki PUP jest bezpłatny kurs spawania metodą MAG, dzięki któremu potwierdzone certyfikatem nowe kwalifikacje zawodowe zdobędą osoby zwolnione podczas pandemii. – Zarówno profesja spawacza, jak i dekarza, której dotyczył poprzedni kurs, znajdują się w grupie zawodów deficytowych – dodaje dyrektor. (AK)

PANI OD SŁODYCZY

Przez ponad dwadzieścia lat sprzedawano tu ubrania i akcesoria dla dzieci. Jednak dla wielu rybniczian „Jacek i Agatka” z logiem przedstawiającym postaci z popularnej przed laty kreskówki stał się synonimem wyjątkowego zapachu i smaku słodyczy. Od 1990 roku ten jeden z najstarszych sklepów w mieście prowadzi Halina Depner, która opowiedziała nam o lubianych przez rybniczian łakociach, popularnych tytach i trudnych momentach w ponadtrzydziestoletniej historii jej czekoladowego przybytku.

Czy na przestrzeni trzydziestu lat gusta rybniczian bardzo się zmieniły?

Zmieniły się przede wszystkim ilości kupowanych łakoci. Gdy w 1990 r. uruchomiliśmy sklep, na rynku brakowało wielu produktów, również słodyczy, a handel dopiero odbijał się od dna. Po każdej dostawie towaru klienci kupowali kilogramy słodkości, na zapas. Po latach kryzysu i pustych półek sklepowych po prostu chcieli się najeść. Ustawiały się długie kolejki, a tłumy obsługiwało pięć ekspedientek i sporo uczniów. W sprzedaży dodatkowo wspierała nas moja teściowa i mój tata. Wtedy największym rarytasem były czekolady z Goplany i raczki z nieistniejącej już firmy Kujawianka. Schodziły na pniu. Dziennie pod sklep podjeżdżała wypełniona raczkami ciężarówka, a towar wyprzedawaliśmy jeszcze zanim ją do końca rozładowaliśmy. Z czasem klienci zrozumieli, że ich ulubionych słodyczy nie zabraknie i zaczęli robić mniejsze zakupy, za to częściej. Kupowali draże, czyli wypełnione alkoholem i wiśnią czekoladowe kulki, szkliskone cukierki, prawdziwą turecką chałwę, mieszankę krakowską. Niestety wiele wyśmienitych słodyczy wycofano z produkcji. Nie ma już bloku czekoladowego, truflki buławka, trudno o turecką chałwę, a raczki produkuje inna firma, ale to już nie ta jakość i nie ten smak.

Znikały sklepy jak grzyby po deszczu, wyrastały supermarkety, a „Jacek i Agatka” przetrwał mimo burz...

Najlepszym okresem były lata dziewięćdziesiąte. Nie zaszkodziły nam kolejne supermarkety, za to od wpływ klientów dotkliwie odczuliśmy po powstaniu

centrów handlowych Plaza i Focus. Kupujący omijali ulice Sobieskiego i Powstańców Śl. To był dla nas duży cios, ale jeszcze większą, wręcz dramatyczną próbą był remont deptaka i pandemia. Zarówno podczas remontu, jak w trakcie pierwszej fali pandemii musieliśmy zamknąć sklep na kilka tygodni. To generowało olbrzymie straty, a spadek liczby klientów, szczególnie w czasie pandemii, był tak drastyczny, że gdyby nie środki, które zaoszczędziłam w ciągu „siedmiu tłustych lat”, to sklep by nie przetrwał. Do tego doszła moja choroba, kiedy bardzo intensywnie myślałam o zamknięciu „Jacka i Agatki”.

Klienci by Pani tego nie wybaczyli...

Ja też bym sobie tego nie wybaczyła, bo bardzo ich cenię. Mamy wielu stałych klientów, rybniczian, ale też osób mieszkających za granicą: w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych. Ci ostatni odwiedzają nas co roku i zabierają do Chicago śliwki w czekoladzie. Z wszystkimi lubię rozmawiać, wymieniać się wspomnieniami i usłyszeć, jak żyją oni sami i ich bliscy. Niektórzy z nich przychodzili tu jako dzieci, a teraz prowadzą swoje pociechy. Rozmowy z klientami to dla mnie siła napędowa.

Próbuje Pani nowych produktów?

Jestem pierwszym testerem w naszym sklepie. Jeśli jakiś wyrób nie przejdzie mojego testu smaku, nie wprowadzam go do sprzedaży. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych jeden z renomowanych producentów słodyczy zaproponował mi pracę na stanowisku testera. To była kusząca oferta, wiążąca się z przeprowadzką do Warszawy



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

i świetnymi zarobkami, której ze względu na zobowiązania rodzinne nie przyjął. Ale zanim zaczęłam prowadzić „Jacka i Agatkę”, w fabryce Mieszko w Raciborzu odbyłam trzymiesięczny, bezpłatny staż. Choć miałam już doświadczenie w handlu, chciałam poznać technologię produkcji słodyczy, ich rodzaje i skład. Zależało mi, by nauczyć się rozróżniać dobre od złych, dowiedzieć się, jak o nie zadbać, jak je magazynować. Zawsze, gdy rano wchodzę do sklepu, sprawdzam temperaturę i wilgotność pomieszczenia, tego nauczyłam się w Raciborzu. To była cenna lekcja.

Sierpień to chyba pracowity czas?

Już od połowy sierpnia koncentrujemy się na rogach obfitości, czyli popularnych tytach, które towarzyszą pierwszoklasistom. Dzisiejsze niewiele różnią się od tych sprzed lat. Były i są różnej wielkości, ale wszystkie, bez względu na rozmiar, muszą być szczelnie wypełnione łakociami. Na dół wkładamy zwykle cukierki, które mają zapełnić przestrzeń, następnie, w zależności od gustu klientów, dokładamy chrupki, żelki, batony, wafelki, czasem zeszyty albo niewielkie zabawki. Dzieciom, które nie lubią cukierków czekoladowych, wybieramy owocowe. Sporo tych rogów przygotowujemy.

Rozmawiała D. Ingram-Nowaczyk

Piwnie tradycje

O planach przywrócenia tradycji piwowarskich w mieście rozmawiamy z Łukaszem Kuźnikiem, prezesem nowej spółki Browar Rybnik SA.

Pandemia to dobry czas na rozpoczęcie przygody z nowym browarem? Kilka mniejszych się powijało, a choć lokale otwarte, to frekwencja mniejsza niż przed lockdownami.

Oczywiście może to być zagrożenie, ale też szansa, bo gdy pojawia się luka na rynku, można ją uzupełnić. Wszyscy, w każdej branży odczuwają niepewność – co będzie jesienią, ale liczymy, że na nas pandemia nie będzie miała wpływu. Co do frekwencji w lokalach, to uzależniona jest od miasta. Akurat Rybnik w porównaniu z innym, jak Wodzisław czy Żory, wypada pod tym względem bardzo dobrze. Rybnicki rynek w porównaniu do pozostałych żyje, ogródki są pełne. A dla nas lokale i piwo lane będzie tylko jednym z elementów, bo drugim będzie sprzedaż butelkowa.

Chcecie grać na sentymentach, odwołując się do spuścizny dawnego rybnickiego browaru? Nie było przeciwwskazań prawnych, by np. wykorzystać w logo stare zdjęcie?

Chcielibyśmy przywrócić tradycję piwowarską. W planach jest budowa browaru w Rybniku, co spotkało się z dużym poparciem internautów. Logo być może jest inspirowane zdjęciem dawnych budynków, ale nie jest to odtworzenie 1:1. Spółka Browar Rybnik SA jest zupełnie nowym tworem, którego nigdy nie było. W przeszłości były różne spółki o różnych nazwach, na które nie będziemy się powoływać. Chcemy wprowadzić swoje marki piwa.

Zapowiadacie, że będziecie warzyć zgodnie z tradycyjną recepturą... Podejrzewam, że nie rodziny Müllerów?

[Śmiech] Nie, nie dotarliśmy do dawnej receptury, ale mamy różne



ZDJ. ALEKSANDER KRÓL

opracowania m.in. z rybnickiego muzeum na temat browarnictwa w Rybniku. W opisach można znaleźć, jak to piwo smakowało, które gatunki miały większy posmak goryczki i do tego będziemy starali się odnieść. Receptury przygotowują nam piwowarzy. Oczywiście zmieniły się procesy technologiczne i nie da się odtworzyć tego w 100 proc. nawet gdybyśmy mieli recepturę. Po drugie piwo rybnickie słynęło z dobrej jakości wody, z której było wytwarzane, natomiast nigdy nie było to piwo jakościowe. Odtworzenie dokładnego smaku nie ma sensu. Chcemy pójść w stronę piwa dobrej jakości.

No właśnie, to nie było najlepsze piwo, nie boicie się, że przez to pomysł z sentymentami nie wypali?

Nie odwołujemy się do samego piwa, a do tradycji browarniczej. Rybnik na mapie browarniczej Polski nie jest miastem anonimowym. W 1860 r. były tutaj pierwsze browary. Chcemy przywrócić tradycję piwowarską miastu i bazować przede wszystkim na lokalnym patriotyzmie. Osoby, które angażują się w projekt, w większości są z Rybnika. Na przykład grafiki przygotowuje nam znana artystka, pani Kazimiera Drewniak. Chcemy w to zaangażować rybniczian.

I to bardzo, bo planujecie stworzyć browar przez akcję crowdfundingu. Jaka będzie nagroda za wpłatę np. 100 zł?

Jest to obecnie najpopularniejszy model finansowania takich przedsięwzięć. Na

razie będziemy warzyć piwo kontraktowo w Browarze Jastrzębie, który powstał właśnie dzięki akcji crowdfundingowej, co nas zainspirowało. Po drugie, to świetna okazja, by zaangażować rybniczian. Chcemy, by każdy mógł poczuć, że to jest jego browar. By każdy mógł kupić sobie akcje. Będą pewne nagrody za pakiety akcyjne, na razie za wcześniej, by o tym mówić. Na pewno będą też gadzety browaru przy mniejszych kwotach. Crowdfunding nie wystartuje od razu, na razie chcemy wprowadzić piwo na rynek, zobaczyć, jak ono się przyjmie. Jeśli dobrze, to jest sens inwestowania i stawiania browaru.

Blżej Wam będzie do piw koncertowych czy np. takich jak rybnickiego Browaru Brewera?

Browar Brewera to browar typowo rzemieślniczy. Wytwarzają piwo w niewielkich ilościach, w innych procesach produkcyjnych. Jednocześnie nie będziemy mieć piwa takiego jak koncertowe, bo będziemy je warzyć na naturalnych składnikach. Nasze piwo będzie czymś pomiędzy, także jeśli chodzi o cenę. Nie będzie to poziom piw kraftowych, bo cena musiałaby być wyższa. Chcemy, by piwo było popularne, by każdy mógł kupić skrzynkę do domu.

W Browarze Brewera zaczynali od warzenia w domu. Wy jesteście firmą medialną...

Czerpiemy z doświadczenia Browaru Jastrzębie, gdzie też, podobnie jak w Browarze Brewera, zaczynali od kilku domowych piwowarów. Jesteśmy otwarci na współpracę z domowymi piwowarami z Rybnika i okolic. Z Browarem Brewera też już rozmawialiśmy, mamy nadzieję, że pojawimy się w przyszłym roku na ich festiwalu.

Macie już obrane w Rybniku miejsce na browar?

Mamy upatrzone kilka lokalizacji w centrum, bo chcielibyśmy warzyć na tej samej wodzie, na której piwo było produkowane przed laty. Rozznajemy możliwości przekwalifikowania istniejących budynków. Teraz skupiamy się na wprowadzeniu piwa na rynek. Warzenie ruszyło, a premiera jest zaplanowana na koniec września. Na początek będą 4 rodzaje piwa.

Rozmawiał Aleksander Król

...ale będzie San Francisco

Co prawda przy pl. Armii Krajowej już od dawna nie ma ścierniska, ale zmiany, jakie mają tu nastąpić, przywołują na myśl piosenkę braci Golców. Miasto tworzy przestrzeń, w której prywatni inwestorzy będą mogli zbudować tu kolejne szklane „drapacze chmur”.

Od wielu lat ta część miasta jest obszarem biurowo-administracyjnym, to tu działają: ZUS, Urząd Skarbowy i wiele firm. Atutem tego miejsca jest bliskość dworca kolejowego i wybudowana w zeszłym roku Droga Regionalna z Drogą Śródmiejską, dzięki której dojazd do autostrady zajmuje obecnie około 10 minut.

Aktualnie plac Armii Krajowej jest placem jedynie z nazwy, dziś w tym miejscu znajduje się kilka pasów ruchu. Celem miasta jest wyłączenie ruchu samochodowego w tym obszarze, uwolnienie ruchu dla pieszych i rowerzystów oraz stworzenie zielonej przestrzeni między powstającymi budynkami biurowymi. Dlatego jeszcze w tym roku zostanie ogłoszony konkurs architektoniczny na zagospodarowanie tego terenu. Ruch samochodowy zostanie poprowadzony ul. Za Komendą.

Na kolejny biurowy obiekt zaadaptowany zostanie budynek, w którym kiedyś mieścił się bank. – Choć obiekt nie będzie podwyższany, będzie odzwierciedleniem tego, co jest w K1, czyli szklana elewacja, dużo światła słonecznego we wnętrzach – zapowiadają inwestorzy.

Powstanie kolejnych biurowców generuje potrzebę kolejnych miejsc parkingowych. W tym roku miasto planuje przygotowanie dokumentacji projektowej na realizację parkingu wielopoziomowego na 400 aut przy ulicy Reymonta (naprzeciwko ZUS-u), inwestycja ma zostać zrealizowana na przełomie 2022 i 2023 roku.

– Miasto przygotowuje kolejne nieruchomości dla potencjalnych inwestorów. Naprzeciwko K1 zmienił się plan zagospodarowania przestrzennego, który umożliwi w przyszłości powstanie kolejnej inwestycji z sektora nowoczesnych usług dla biznesu – zapowiada prezydent Piotr Kuczera. – Rozmawiamy z właścicielami nieruchomości, mamy sygnał o gotowości realizacji inwestycji pod konkretnych najemców. Tzw. sektor BSS, czyli sektor usług biznesowych, to silnie rozwijająca się gałąź gospodarki – dodaje Kuczera.

Obok istniejącego już 12-kondygnacyjnego biurowca klasy A o nazwie K1 realizowany jest kolejny obiekt oferujący nowoczesną powierzchnię biurową. Spółka DMS kończy już realizację budynku przeznaczonego dla branży IT. – Mamy już osiemdziesiąt procent wynajętej powierzchni. To dobre miejsce, dobrze skomunikowane z drogą dojazdową do autostrady – mówi Magdalena Moczala, biznesmenka z Rybnika. (AK)

O tym, czy w związku z COVID-19 więcej osób będzie cierpiało na zaburzenia psychiczne, trendach... jakie w psychiatrii wyznaczał Rybnik, i planach na przyszłość rozmawiamy z państwem Ksol - Jolantą Kapek-Ksol, kierownikiem oddziału dziennego, i Markiem Ksolem, zastępcą dyrektora Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Rybniku

WYJŚĆ POZA „CZERWONY MUR”

Szpital psychiatryczny w Rybniku ma 135 lat. Dziś stoi przed nowymi wyzwaniami. Depresje, lęki, zaburzenia będą znakiem naszych czasów?

Już są. Ponad 350 mln osób na świecie choruje na depresję, 1,5 miliona Polaków zmagają się z zaburzeniami nastroju. Dane dotyczące psychozy schizofrenicznej są różne - jedne mówią o 250 tys., inne o 400 tys. osób chorujących na schizofrenię. Tylko połowa z nich korzysta z jakichś form pomocy lekarskiej. To olbrzymie liczby, z którymi szpitale takie jak nasz muszą się uporać. Dlatego chcemy być otwarci na środowisko - stąd nowe projekty, a oddział dzienny, w którym jesteśmy, jest jednym z nich. Choć nie jest czymś zupełnie nowym, bo istnieje u nas od 28 lat, ale to forma terapii, która wpisuje się w nowe trendy, jakie właśnie Rybnik kreował w psychiatrii. To było pierwsze miejsce w Polsce, gdzie pacjent mógł skorzystać z tak nowoczesnych form terapii. Patrząc na historię szpitala psychiatrycznego w Rybniku, to od początku łamał on bariery w psychiatrii. 135 lat temu stworzono tu bardzo nowoczesną jednostkę, która wykorzystywała w leczeniu przyrodę,

pracę pacjentów. Wystarczy przespacerować się po terenie szpitala, by dostrzec elementy tamtych założeń. Na przykład przy wejściu są fundamenty zimowej oranżerii, która tu istniała. Od głównej bramy rozciągała się aleja róż. Pacjenci w przyjaznym środowisku poprawiali kondycję psychiczną. Teraz odkrywamy te formy trochę na nowo. Wracamy do korzeni, czyli kontakt z przyrodą i otwarcie na mieszkańców.

W związku z COVID-19 spodziewacie się większej liczby osób potrzebujących pomocy psychiatrycznej?

Niewątpliwie tak będzie. Nasili się pewien rodzaj zaburzeń, a cierpiące na nie osoby będą szukały pomocy. Większość będzie mogła korzystać z terapii otwartej. O ile w związku z lękiem przed zakażeniem wirusem nastąpiło zjawisko chwilowego „opróżniania oddziałów”, dziś stopniowo wzrasta liczba osób przychodzących z rozpoznaniem zaburzeń adaptacyjnych.

Teraz kolejka do oddziału dziennego szpitala się wydłuży?

Ta kolejka zawsze była, bo w oddzia-

le dziennym z terapii jednocześnie może korzystać 20 osób, a ta trwa od 6 do 12 tygodni, czyli dane miejsce jest zajęte przez trzy miesiące. Cały czas ktoś dochodzi, bo jedni rozpoczynają wcześniej, inni później, ale cykl terapii się powtarza. Czy oczekujących na terapię w oddziale dziennym będzie więcej? To trudne pytanie, bo nie mamy dobrych statystyk. Zamknięte są POZ-y, siedzimy w domu, służba zdrowia się zamknęła, dlatego trudno ocenić to zjawisko. Czy te osoby, które teraz do nas przychodzą, to już fala pocovidowa? Trudno powiedzieć. Jednak proszę znaleźć kogoś, kto nie miał bliźkiego, znajomego, który zmarł albo był w ciężkim stanie z powodu COVID-19. Powszechny jest niepokój przed chorobą, respiratorem. Społeczeństwo jest w długotrwałym stresie. Nawet jeśli nie chorujemy, to zaburzone zostało to, co dotąd było normalne - zakupy, wyjścia do kina, restauracji. Nie chodziliśmy do szkół. Żyjemy w permanentnym napięciu i stresie. Jedni twierdzą, że silny bodziec, stresor, jakim jest wirus, powoduje, że nasz organizm się mobilizuje jak na wojnie, przez co wcale tyle chorób nie będzie, dziś nawet spada liczba samobójstw.

Jednak takie zjawisko występuje na początku. Jeden lockdown, drugi można przetrwać, bo liczyliśmy na to, że dzięki temu wirus zniknie, ale już słyszymy o kolejnej fali. Muszą nadejść „ofiary”. To musi wyzwolić zaburzenia i one prawdopodobnie będą pojawiały się przez lata.

Problem dotyczy też młodzieży, która zamiast wyjść na boisko siedzi przed konsolą?

Oni siedzieli przed konsolą już wcześniej. Ale rzeczywiście chodzi o kontakty. Matematyki można uczyć się siedząc przed komputerem, ale ważniejsze są interakcje społeczne, których zostaliśmy pozbawieni. Wspólne wyjście, wycieczka – takie bodźce zostały ograniczone. Jakie będą tego efekty na przyszłość? Czas pokaże. Izolacja, odcięcie od środowiska, grupy wiekowej, interakcji, emocji, codziennego trybu życia, który jest nam potrzebny – pewne stałe elementy budują nasz świat. Odcięcie od nich przyniesie konsekwencje, m.in. w postaci problemów adaptacyjnych. Widać je już po roku pandemii. Pewne symptomy zauważają rodzice, którzy coraz częściej mówią, że dzieci żyją w dyskomforcie. Oczywiście problem nie dotyczy tylko młodzieży, bo każdy ostatnio doświadczył izolacji. Jej skutki jako czynnika społecznego COVID-19 będą rozciągnięte w czasie, w przeciwieństwie do czynników biologicznych, które widzimy natychmiast. Objawy chorobowe prawdopodobnie nasilą się u osób, które już cierpiały na zaburzenia psychiczne, ale pojawią się też u tych, którzy nie chorowali wcześniej – zaburzenia depresyjne, depresyjno-lękowe, zespół stresu pourazowego, trwałe zmiany osobowości, bo często wystąpi silny bodziec związany np. z utratą kogoś bliskiego. Do tego dochodzą niepokoje przed skutkami ekonomicznymi, jak utrata pracy. Myślę, że przez 10 lat będziemy poznawali efekty, choć już teraz wzrasta liczba osób hospitalizowanych.

A hospitalizacja to dziś samotność...

COVID-19 i zaburzenia psychiczne mają wspólny mianownik, jakim jest samotność. W przypadku COVID-19 to czasem umieranie w samotności, chorowanie w izolacji. Dlatego hasło naszego

oddziału dziennego brzmi: „nie doświadczaj choroby psychicznej w samotności”. Nie ma gorszej sytuacji dla osoby doświadczającej choroby psychicznej, gdy przeżywa ją w samotności. Stąd bogata oferta zajęć odpowiadająca na potrzeby pacjenta. Zajęcia adresowane są do osób z zaburzeniami powyżej 18. roku życia, które nie wymagają leczenia w oddziale całodobowym. Często już po leczeniu całodobowym, kiedy ostre objawy choroby mijają, pacjent rozpoczyna terapię w oddziale dziennym. Funkcjonuje on na zasadzie społeczności terapeutycznej. Każdy pacjent pełni swoją określoną rolę

„ŻYJEMY W DŁUGOTRWAŁYM STRESIE, TO WYZWOLI ZABURZENIA”

w tej społeczności. Korzysta z muzykoterapii, arteterapii, relaksacji, treningu procesów poznawczych, działań twórczych, asertywności i innych. Nie ma przymusu przychodzenia do oddziału dziennego. To nie jest oddział zamknięty, do którego kieruje sąd. Pacjenci przychodzą do nas sami, często po zakończeniu terapii. Czasem mówią, że jest to ich azyl, w którym czują się bezpiecznie. Dzięki oddziałowi wielu uniknie leczenia w oddziałach zamkniętych. Dla każdego pacjenta moment, kiedy ostre objawy ustępują, jest trudy, bo nadal doświadcza objawów choroby, z którą musi się nauczyć żyć. Oddział dzienny zapewnia powrót do aktywnego życia społecznego. Pomoc mogą znaleźć u nas nie tylko osoby z ciężkimi zaburzeniami, ale też np. doświadczające przewlekłego lęku czy dyskomfortu psychicznego. Stąd dwa nowe programy, które próbujemy uruchomić w szpitalu. Jednym z nich jest Centrum Psychiatrii dla Rybnika. Szpital objąłby swoją opieką całe miasto, 140 tys. mieszkańców.

Na czym ma polegać funkcjonowanie Centrum Psychiatrii?

Stworzone zostaną punkty konsultacyjne, w których pracowałyby osoby, które same doznały zaburzeń psychicznych i są w stanie pomóc innym, korzystając z własnego doświadczenia. W takim punkcie zatrudniona byłaby też np. pielęgniarka psychiatryczna. To byłoby „pierwsze sito”, dzięki któremu mieszkańcy dowiedzą się, czy potrzebują pomocy. Jeśli tak, mają możliwość szybkiego kontaktu z lekarzem czy psychologiem, a jeśli zachodzi potrzeba, kierowani będą na hospitalizację lub do leczenia ambulatoryjnego, jak na oddziale dziennym. Ważne jest to, że pracujemy tu w zespole, składającym się z pielęgniarki środowiskowej, pracownika socjalnego, lekarza, psychologa i poznajemy pacjentów. Nie tracimy ich z pola widzenia. Oni są pod opieką ciągle tych samych osób. Mamy nadzieję, że nasz projekt zostanie wpisany na listę ministerialną.

Punkty konsultacyjne to jedno. Co jeszcze szykujecie?

Drugi program, na który są środki unijne, oparty jest na dialogu. Chcemy wyjść do świata, organizować spotkania dla osób szukających wsparcia. Dla tych, które mają w rodzinach osoby dotknięte chorobą psychiczną, a nie chcą przyjść do szpitala.

Trzecim programem jest Śląskie Centrum Psychiatrii Sądowej. Mamy już oddział detencyjny dla osób, które w przebiegu choroby dokonały czynów zabronionych. Uznaje się je za nieopiecznialne, nie trafiają do zakładów karnych, wymagają leczenia. Sąd nie określa z góry, jak długo to leczenie ma trwać. Jeśli ustępują objawy choroby i takie osoby nie wykazują już pewnych zachowań, wypuszczane są do środowiska. W grę wchodzi opieka ambulatoryjna, a w to wpisuje się nasz pomysł opieki z nadzorem nad tymi osobami, by nie zostały wyrzucone w próżnię.

Nasz szpital tworzy historię tego miasta. Przez 135 lat ulegał przemianom. Dziś znów jesteśmy w okresie zmian w psychiatrii. Nie chcemy być tylko za „czerwonym murem”. Chcemy być postrzegani jako miejsce otwarte dla całego Rybnika.

Rozmawiał Aleksander Król

Wywiad z Adamem Makowiczem

W RYBNICKIM BOMBAJU RODZIŁ SIĘ JAZZ

Pianista jazzowy Adam Makowicz, były uczeń Państwowej Szkoły Muzycznej im. Karola i Antoniego Szafranków w Rybniku, Honorowy Obywatel Rybnika, otrzymał Złotego Fryderyka, szczególne wyróżnienie przyznawane przez Akademię Fonograficzną najbardziej zasłużonym postaciom polskiej kultury muzycznej za całokształt osiągnięć artystycznych. Nam opowiedział, jak w Rybniku rodził się jazz.

Odbierając statuetkę Złotego Fryderyka mówił Pan, że ma nadzieję, że jest w niej ten duch, który pozwoli znaleźć piękne dźwięki. Przez całe życie znalazł Pan ich mnóstwo. Pozostało jeszcze coś do odkrycia?

Fortepian to jest tajemniczy instrument – by wydobyć z niego piękne dźwięki, pianista musi znaleźć swój własny, muzyczny język barwowy. Potrzeba wspaniałej techniki, by umieć realizować to, co się chce realizować. Potrzeba

bardzo dużo pracy. Całe moje życie, sens mojego życia to doskonalenie dźwięku na instrumencie, jak również doskonalenie samej improwizacji, czyli kompozycji opartej najczęściej na popularnych melodiach, by słuchacze wiedzieli, jaką melodię improwizuję. Żyjąc w Ameryce zrozumiałem, że ludzie potrzebują tej podstawy – ziemi, na której powstaje piękno – rosną kwiaty – a one są tym dźwiękiem, frazą muzyczną będącą rozwinięciem oryginalnej melodii.

Te poszukiwania dźwięków rozpoczął Pan lata temu w Rybniku, w szkole muzycznej Szafranków, w której mniej więcej w tym samym czasie uczyli się też Lidia Grychtołówna i Piotr Paleczny. Rywalizowaliście?

Pani Lidia Grychtołówna była wtedy już na wyższej półce – nie wiem, czy studiowała już w wyższej szkole muzycznej, ale na pewno, kiedy ja zaczynałem, była pianistką koncertującą. Owszem, z Piotrem Palecznym chodziliśmy w tym samym czasie do profesora Szafranka, ale pokochaliśmy coś innego. Dla niego muzyka klasyczna była tą muzyką, z którą postanowił spędzić życie.

Z kolei ja przez Czeska Gawlika pokochałem jazz. Czesiek to bardzo ważna osobowość w Rybniku. Szkoda, że nie żyje. On był prekursorem i znawcą muzyki jazzowej, którą zaczął popularyzować w Rybniku w latach 50. To jest historyczna postać, która w Rybniku zapisana jest złotymi literami. Był pierwszym człowiekiem, który miał największą wiedzę o jazzie, a jazz zaczął wtedy zdobywać wielu zwolenników.

Powiem tak, Rybnicki Okręg Węglowy miał zawsze bardzo dużo uzdolnionych dzieci, które z pobliskich miejscowości przyjeżdżały do rybnickiej szkoły, gdzie magnesem był autorytet Szafranków. Za ich sprawą muzyka klasyczna bardzo w tym rejonie się rozwijała. Natomiast Czesiek Gawlik był szalenie ważną postacią dla rozwoju jazzu. Pierwsze kroki to właśnie jemu zawdzięczam.

Właściwie większość muzyków jazzowych, tych najlepszych w Polsce,



W 2015 r. na wniosek prezydenta Piotra Kuczery rada miasta nadała Adamowi Makowiczowi tytuł Honorowego Obywatela Rybnika

ZDJ. WACŁAW TROSZKA

przeszła przez Rybnik albo Katowice. Podstawy zdobywali tutaj. Uważam, że to było dla mnie szalenie ważne, to mnie uformowało. Rybnik i pomoc Czeška uformowała moje całe życie.

Czesław Gawlik od razu kojarzy mi się z Bombajem, kultowym klubem Ryfamy. Wiem, że Pan też tam grywał...

Tam się rodził jazz. Chodziłem tam, czemu przeciwni byli moi rodzice. To był niebezpieczny okres, a ja miałem wtedy 15-16 lat. Wracalem wtedy o godz. 23-24 czasem po lampce portera – popularnego wtedy piwa. Jak się słuchało tej pięknej muzyki jazzowej, a Gawlik grał na fortepianie, ale i na wibrafonie, to człowiek wypił przy okazji portera, a potem szedł do domu. Awantura na drugi dzień była na cztery fajerki [śmiech]. Dziś rozumiem moich biednych rodziców, że się martwili, że wpadnę w jakieś nielegalne towarzystwo. Wizyty w Bombaju były uważane za coś złego przez porządną pracujących na etatach ludzi, jak mój ojciec, który był poważnym inżynierem maszyn górniczych. A tu syn po jakichś tam klubach tajemniczych chodzi... To był dla mnie trudny okres, ale to mnie ukształtowało. Poznawałem jazz. To było niewinne wtedy – myśmy chcieli tej muzyki słuchać, a to, że się wypilo lampkę czy dwie, to nic – człowiek młody musiał wszystkiego spróbować i wyselekcjonować z tego, co dobre. Muzyka była absolutnie na pierwszym planie. Byliśmy tam dla niej. Czesiek to prowadził i organizował, dzięki czemu miałem możliwości słuchania nawet najlepszych muzyków nie tylko z Polski, ale i świata. Ja tam połykałem bakcyła i zostałem zarażony na całe życie tą piękną muzyką.

To marzenie, by grać w USA, też w Bombaju się rodziło?

Tak, bo stamtąd ta muzyka pochodzi. Niestety wtedy oficjalna prasa nie najlepiej pisała o jazzie. Chodziło o zatrzymanie tej „kapitalistycznej” muzyki, która pochodziła ze Stanów Zjednoczonych, to było dla władz groźne. Dopiero później, jak rock zaczął wchodzić na nasz rynek, władze uznały, że jednak jazz jest lepszy, bo bardziej intelektualny, spokojniejszy. Rock to była „rozwydrzona młodzież”, której się bali. Wtedy zapaliło się zielone

światło dla jazzu. W Rybniku graliśmy potem parę razy z Michałem Urbaniakiem, w trio z Tomaszem Stańko. Czesio Gawlik urządzał część tych koncertów, ale miasto już dopłacało, więc było mu łatwiej wprowadzać zespoły z wyższej półki.

Pan grał z największymi jazzowymi muzykami na świecie. W Pana muzyce wyczuwali coś specyficznego z tej części świata, z której Pan pochodzi?

Oczywiście, że Amerykanie grając z Europejczykami to wyczuwają. Na pewno melodyczne frazy mnie określają. Ja nie gram fraz bluesowych, tylko szopenowskie, a to dla Amerykanina jest cenne. To jest moja mocna strona, zawsze była. W

WIĘKSZOŚĆ NAJLEPSZYCH MUZYKÓW JAZZOWYCH W POLSCE PRZESZŁA PRZEZ RYBNIK ALBO KATOWICE.

Stanach jest wystarczająco dużo pianistów jazzowych, że nie potrzebują specjalnie Makowicza, ale ponieważ Makowicz przynosi nieco inny sposób grania – tak jak np. Japończycy przynoszą swój, to jest to fantastyczne. Możemy grać ten sam temat, improwizować wspólnie, ale ich frazy będą inne od moich. To fenomen jazzu, że każdy z nas ma trochę inny język, wymowę, akcent. Ludzie chodzą na koncerty muzyków jazzowych nie po to, by usłyszeć Gershwina, ale by usłyszeć konkretnego pana Iksińskiego, Makowicza czy Herbie Hancocka. Choć będą grać te same melodie, to jednak inaczej.

Gdy w styczniu 1982 roku w Stanach grał Pan podczas koncertu zainicjowanego przez Ronalda Reagana „Żeby Polska była Polską”, miał Pan świadomość wagi tego wydarzenia?

Wszyscy czuliśmy, że bierzemy udział w czymś bardzo ważnym. Ja wtedy do Polski nie mogłem już wrócić. W 1979 roku już nie przedłużono mi paszportu, byłem nielegalnie w Stanach. Wiedziałem,

że muszę przyjąć obywatelstwo amerykańskie, by móc jeździć po świecie. Jak Solidarność zaczęła się rodzić w Polsce, były zamieszki, stan wojenny, to mogłem stanąć tylko po jednej stronie. Chciałem, by Polska była krajem otwartym dla wszystkich, by można było swobodnie jeździć, by obcokrajowcy mogli przyjeżdżać do Polski. Wymiana kulturalna jest szalenie ważna dla każdego artysty. Nieważne, czy to jest muzyk, malarz, rzeźbiarz. Inne kultury wzbogacają nasze wnętrza i naszą wyobraźnię. To jest konieczne dla artystów i chyba każdego człowieka. Trzeba jeździć i spotykać się z innymi kulturami. To było dla mnie ważne, że mogę wziąć udział w tamtym koncercie i poprzez swój głos, muzycznie przekazać, po jakiej stronie stoję i dalej po tej stronie będę stał.

Muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, ale czasem rozbija systemy...

Kraj, który chce z innym nawiązać kontakty, wysyła najpierw artystów. Dopiero potem jadą politycy. Artyści niosą emocje. Muzyka to emocje, a emocje to siła...

Gdzie na Śląsku będziemy mogli usłyszeć Pana muzykę?

Na początku września będą koncertował w Sosnowcu, a w listopadzie w NOSPR w Katowicach. Zagram też w październiku u siebie w Ustroniu, w ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych. Ale nie wiadomo, jak będzie z pandemią.

A jeśli chodzi o plany płytowe?

To mnie już znudziło. Jest tyle płyt na świecie. Moim zdaniem muzyki jest teraz za dużo. Wszystko jest online. Dla mnie ważny jest żywy koncert z żywą publicznością, która mnie zainspiruje i ja jej coś dam ze swojej muzyki. Czuję wtedy, że jestem potrzebny. Jak siedzi się w studio, nagrywa do mikrofonu, to dla mnie to jest suche.

Zatem czekamy na Pana koncert na żywo w Rybniku.

Z przyjemnością przyjadę, ale niech się ustabilizuje sytuacja pandemiczna. Proszę pozdrowić piękny, coraz piękniejszy Rybnik i wszystkich mieszkańców tego cudownego miasta.

Rozmawiał Aleksander Król



Rybnik
RYBNIK.PL



**„FUNDACJA
POLSAT 25 LAT.
JESTEŚMY DLA DZIECI”**

12 WRZEŚNIA
KAMPUS

**DAWID KWIATKOWSKI,
ROXI WĘGIEL, VIKI GABOR,
SŁAWOMIR, GRUBSON,
CLEO, ENEJ,
MICHAŁ SZPAK, NATALIA
NYKIEL, SOUND'N'GRACE**

ZDJ. PIOTR PORĘBSKI

KULTURALNY WRZESIEŃ

2.09 CZWARTEK

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Mały książę” – Teatr Piasku Tetiany Galitsyny.

4.09 SOBOTA

Od 9.00 Plac zabaw w Buzowicach (ul. Frontowa): Poranki muzyczne (szczegóły: dkniewiadom.eu).

Od 10.00 Park przy bazylice: Narodowe Czytanie 2021 – „Moralność pani Dulskiej”, wykonanie Teatr Safo.

16.00 Halo! Rybnik: występ Kamili Krawczyk.

16.00 MOSiR (ul. Hotelowa 28): Festyn na zakończenie lata (m.in. występ Mariusza Kalagi, Remedium i Gangu Marcela, zabawa taneczna).

19.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Między łózkami” – spektakl komediowy (wystąpią m.in.: Joanna Kurowska, Artur Barciś i Radosław Pazura).

5.09 NIEDZIELA

Od 9.00 Park „Pod Lipami” w Niewiadomiu (ul. Mościckiego): Poranki muzyczne (info. dkniewiadom.eu).

Od 15.00 Park na Kampusie: Piknik rodzinny Śródmieścia (m.in. koncert zespołu Dream Light, joga śmiechu na trawie, zajęcia sportowe).

Od 15.00 Boisko w Buzowicach (ul. Mojżesza): Niewiadom malowany abstrakcją (dkniewiadom.eu).

6.09 PONIEDZIAŁEK

Dom Kultury w Niewiadomiu: prezentacja oferty kół zainteresowań na rok szkolny 2021/2022 (szczegóły: www.niewiadom.eu).

7.09 WTOREK

19.00 Bazylika: 36. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej (koncert Wolfganga Seifena).

8.09 ŚRODA

20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Astronomia poety. Baczynski” – Mela Koteluk & Kwadrofonik.

9.09 CZWARTEK

10.30 Biblioteka na Paruszowcu: Spotkanie z książeczką – zajęcia animacyjne dla maluszków.

16.30 Dom Kultury w Niewiadomiu: Kopalnia fantazji – zajęcia rękodzielnicze dla dzieci (zapisy do 8.09, tel. 32 42 13 755).

Od 17.00 Dom Kultury w Niewiadomiu: Niewiadom malowany abstrakcją (dkniewiadom.eu).

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Świat kobiet” – otwarcie wystaw malarstwa Sonii Tattam (Galeria Sztuki) i Elżbiety Prucnal (Galeria „Oblicza”).

10.09 PIĄTEK

16.00 Dom Kultury w Chwałowicach: „Laboratorium dźwięku” – przedstawienie Teatru Baj Pomorski.

18.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: 18. Rybnicki Festiwal Fotografii – otwarcie i spotkanie autorskie z prof. Bogdanem Dziworskim). Więcej str. 20-21.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Jazz w Teatrze – Marta Król „All About Me”.

11.09 SOBOTA

Fundacja Elektrowni Rybnik: 18. RFF (warsztaty fotograficzne z Przemkiem Chudkiewiczem – 5.00-12.00, z Agatą Grzybowską – 12.30-15.30. Obowiązują zapisy: festiwal.rybnik.pl/warsztaty).

Od 7.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodziela.

Od 11.00 Rynek: Rybnicki dzień pomocy – prezentacja działań Ośrodka Pomocy Społecznej i instytucji realizujących zadania z zakresu pomocy społecznej.

Od 12.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: Industriada (m.in. zwiedzanie z przewodnikiem, koncert duetu Glass Duo, spektakl taneczno-akrobatyczny „Prometeusz”). Więcej str. 22.

13.30 Biblioteka główna: 18. RFF – otwarcie wystawy „Roraima” Maćka Moskwy i Mateusza Wrazidło (prelekcja po śląsku).

14.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting – szlifowanie języka obcego.

16.00 Teren zielony przy ul. Grunwaldzkiej: Festyn środowiskowy (dmuchańce i zawody sportowe).

Od 16.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: 18. RFF – spotkania autorskie z fotografami.

17.30 Kościół Matki Boskiej Bolesnej: 36. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej (Marcin Ciszewski z zespołem Classic Ensemble).

20.00 Dom Kultury w Niedobczycach: „Gniazdo szerzeni” – stand-up Macieja Brudzewskiego.

12.09 NIEDZIELA

11.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Bajki NajNajki – opowieści z Dzikiego Zachodu w interpretacji Matusza Świstaka.

12.00 Halo! Rybnik: „Przygoda Kapryśnej Królew-
i 14.00 ny” – przedstawienie i warsztaty teatralne
dla dzieci (zapisy: halorybnik@gmail.com).

12.30 Muzeum: 18. Rybnicki Festiwal Fotografii –
wystawa „Hotel” Krzysztofa Gołucha.

Od 14.30 Fundacja Elektrowni Rybnik – 18. RFF
(spotkania autorskie).

Od 15.00 Kampus: Koncert „Fundacja Polsat 25
lat. Jesteśmy dla dzieci” – wystąpią m.in.:
Dawid Kwiatkowski, Roxi Węgiel, Viki Gabor,
Sławomir, Grubson, Cleo, Enej, Michał
Szpak, Natalia Nykiel, Sound’n’Grace.

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej – 4. Śląski Festiwal
Operetki – koncert z towarzyszeniem
Filharmonii Rybnickiej.

13.09 PONIEDZIAŁEK

Dom Kultury w Niedobczycach: Dni otwar-
te (oferta kół zainteresowań na rok szkolny
2021/2022. Potrwają do 17.09).

14.09 WTOREK

19.15 Kościół Ojców Franciszkanów: 36. Dni
Muzyki Organowej i Kameralnej (koncert
w wykonaniu Petra Čecha).

15.09 ŚRODA

17.00 Biblioteka główna: Dyskusyjny Klub Książ-
ki („Mężczyzna na dnie”).

17.09 PIĄTEK

17.00 Halo! Rybnik: Pogotowie wytrychowe –
spotkanie Wolnej Inicjatywy Artystycznej
„Wytrych”.

18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Wieczór
Sztuk.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Niespodziewany
powrót” – spektakl Teatru Gudejko z Da-
nielem Olbrychskim i Tomaszem Karola-
kiem.

18.09 SOBOTA

9.00-12.00 Park Czempieła w Niedobczycach: Dni Nie-
dobczyc – plenerowa „wyprzedaż garażowa”.

11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – war-
sztaty literacko-plastyczne dla dzieci.

Od 12.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”
w Niewiadomiu: Europejskie Dni Dziedzic-
twa (zwiedzanie z przewodnikiem).

16.00 Parking przy DK w Niedobczycach: Dni
-22.00 Niedobczyc (animacje dla dzieci, koncert
Orkiestry Dętej KWK Chwałowice, zespo-
łu Grafit i formacji disco polo MaSza).

19.09 NIEDZIELA

11.00 Halo! Rybnik: Wystawa makiet Lego.

15.00 Halo! Rybnik: Przewodnik znów cze-
ka – spacer z Małgorzatą Płoszaj śladami
bohaterów fotografii sprzed 100 lat.

16.00 Parking przy DK w Niedobczycach: Dni
-22.00 Niedobczyc (animacje dla dzieci, koncert
Miejscowej Orkiestry Dętej Rybnik, Rybni-
ckiej Akademii Mażorettek, zespołu Blue
Party oraz Shazzy).

17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Ciało moje” – pre-
miera spektaklu Studia Tańca Vivero.

21.09 WTOREK

18.45 Kościół Matki Boskiej Bolesnej: 36. Dni
Muzyki Organowej i Kameralnej (koncert
Arte dei Suonatori).

22.09 ŚRODA

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Opera & Balet
w Kinie (projekcja widowiska „Carmen”
Georges’a Bizeta z Opera National de
Paris).

24.09 PIĄTEK

17.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: 25. Ogól-
nopolski Festiwal Piosenki Artystycznej
– koncert jubileuszowy laureatów OFPA.

19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada
Fajnych Filmów.

19.00 Dom Kultury w Niedobczycach: Koncert
ABBA STARS.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Jazz w Teatrze –
Jerzy Małek Quintet.

25.09 SOBOTA

9.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Warsztaty
dla nauczycieli i instruktorów prowadzą-
cych koła zainteresowań i grupy teatralne.

Od 9.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „ABC liter-
nictwa – wstęp do kaligrafii” – sztuka
pięknego pisania – warsztaty prowadzi
Barbara Budka (zapisy do 17.09, tel. 32
42 23 246).

11.00 Biblioteka główna: „Tu czytamy” – war-
sztaty literacko-plastyczne dla dzieci.

17.00 Fundacja Elektrowni Rybnik: 25. OFPA –
koncert „Życ się chce” (Alicja Majewska,
Włodzimierz Korcz i Warsaw String Quar-
tet, minirecital Pauliny Lendy-Kozub).

17.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiado-
miu: 7 dyktando ślōnskij godki (Szczegóły:
dursmlodzi.org.pl).

26.09 NIEDZIELA

17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Koncert galowy 25.
OFPA (występ laureatów i koncert „Ser-
wus Madonna” z udziałem Janusza Radka,
Katarzyny Groniec i Mai Kleszcz).

28.09 WTOREK

10.00 Kościół Matki Boskiej Bolesnej: 36. Dni
Muzyki Organowej i Kameralnej (koncert
uczniów i absolwentów klasy organów
Szkoły Szafranków).

29.09 ŚRODA

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Klauzula sumienia”
– koncert Macieja Maleńczuka.

30.09 CZWARTEK

16.00 Biblioteka, filia Maroko: Dyskusyjny Klub
Książki („Portret rodzinny”).

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: The Best Off II –
koncert Sławka Uniatowskiego.

DKF „Ekran” – TZR, 19.00

„Annette” (6.09), „Susza” (13.09), „Żegnajcie,
głupcy” (20.09), „Zupa nic” (27.09).

WYSTAWY

■ TZR: malarstwo Sonii Tattam (Galeria
Sztuki) i Elżbiety Prucnal (Galeria „Obli-
cza”. Do 3 października).

■ Biblioteka na Smolnej: „Autoetnografia
skazy” – wystawa fotografii Anny Świ-
derskiej (do 31.10).

■ Halo! Rybnik: „Myśli Moje ...” – wystawa
malarstwa Marii Malczewskiej (do 30.09).

■ Dom Kultury w Niewiadomiu: „Kolory wy-
obraźni” – wystawa prac dzieci z kółka
plastycznego (do 29.10).



ZDJ. DANIEL RACZYŃSKI

Świat z góry jest ciekawszy

On – ceniony artysta fotograf. Ona – dyrektorka kreatywna w agencji artystycznej. Wspólnie organizują Rybnicki Festiwal Fotografii, którego 18. edycja przed nami. Z Marcinem Gibą rozmawiamy o tym, jak świat wygląda z góry, z jego żoną Niną – o atrakcjach wrześniowego festiwalu.

„Harmonia” to kolejne zdjęcie z drona, które przyniosło Panu pierwszą nagrodę, tym razem na międzynarodowym konkursie fotografii czarno-białej MonoVisions Photography Awards, w kategorii abstrakcja. W jakich okolicznościach powstało?

Fotografia powstała w grudniu ubiegłego roku, w dzielnicy Grabownia. Jako że zima była dość mroźna, mogłem wreszcie sfotografować miejski pejzaż w białej odśnie. Szukałem jednorazowych sytuacji, w których natura tworzy w wyniku mrozu i śniegu oryginalne formy i zauważyłem łabędzia pływającego po niemal całkowicie zamrożonym stawie. Był tylko wąski kawałek ciemnej wody, która bardzo kontrastowała z bielą śniegu i łabędź pływający wzdłuż białego brzegu. Sytuacja widziana z perspektywy drona od razu przypominała mi symboliczny obraz Yin & Yang. Stąd też nazwałem to zdjęcie „Harmonia”.

Nie zajmuje się Pan wyłącznie fotografią dronową, ale to właśnie ona jest pańską wizytówką...

Fotografię dronową traktuję jako odskocznię od mojej pracy zawodowej, w której wykonuję sesje komercyjne z prawie każdego gatunku fotografii. Świat widziany z góry jest zdecydowanie ciekawszy i bardziej zaskakujący. Kiedyś widok z takiej perspektywy był zarezerwowany dla nielicznych. Dziś, dzięki możliwościom technicznym, stał się bardziej dostępny. Dzięki fotografii dronowej wróciłem do swoich korzeni, kiedy traktowałem fotografię jako narzędzie wypowiedzi artystycznej. Po tylu latach zawodowej pracy w fotografii nie sądziłem, że jeszcze poczuję tę samą motywację do działania jak z okresu, kiedy pierwszy raz miałem aparat w rękach...

Skąd Pan wie, gdzie „wznieść się w powietrze”? Pewnie nie każdy obiekt widziany z perspektywy ulicy okazuje się atrakcyjny z góry, i odwrotnie.

Na początku mojej przygody z fotografią dronową działałem bardzo intuicyjnie. „Wzlatywałem” w przypadkowych miejscach i dopiero z perspektywy powietrznej widziałem fotografowane miejsce. Potem odkryłem, że mogę również szukać miejsc do zdjęć za pomocą Google Maps, ale bardzo często zdarzało się, że obok wypatrzonego dzięki GM obiektu znajduje się coś bardziej interesującego, co zauważałem dopiero po wzniesieniu się drona w powietrze. Wielokrotnie przekonałem się, że obiekty i miejsca widziane z perspektywy ulicy potrafią mnie zaskoczyć, gdy spojrzę na nie z podniebnej perspektywy.



„Harmonia” – pierwsza nagroda na międzynarodowym konkursie fotografii czarno-białej MonoVisions Photography Awards w kategorii Abstract

Podniebne obrazy Pana autorstwa robią spore wrażenie, o czym niebawem będzie można przekonać się w Teatrze Ziemi Rybnickiej...

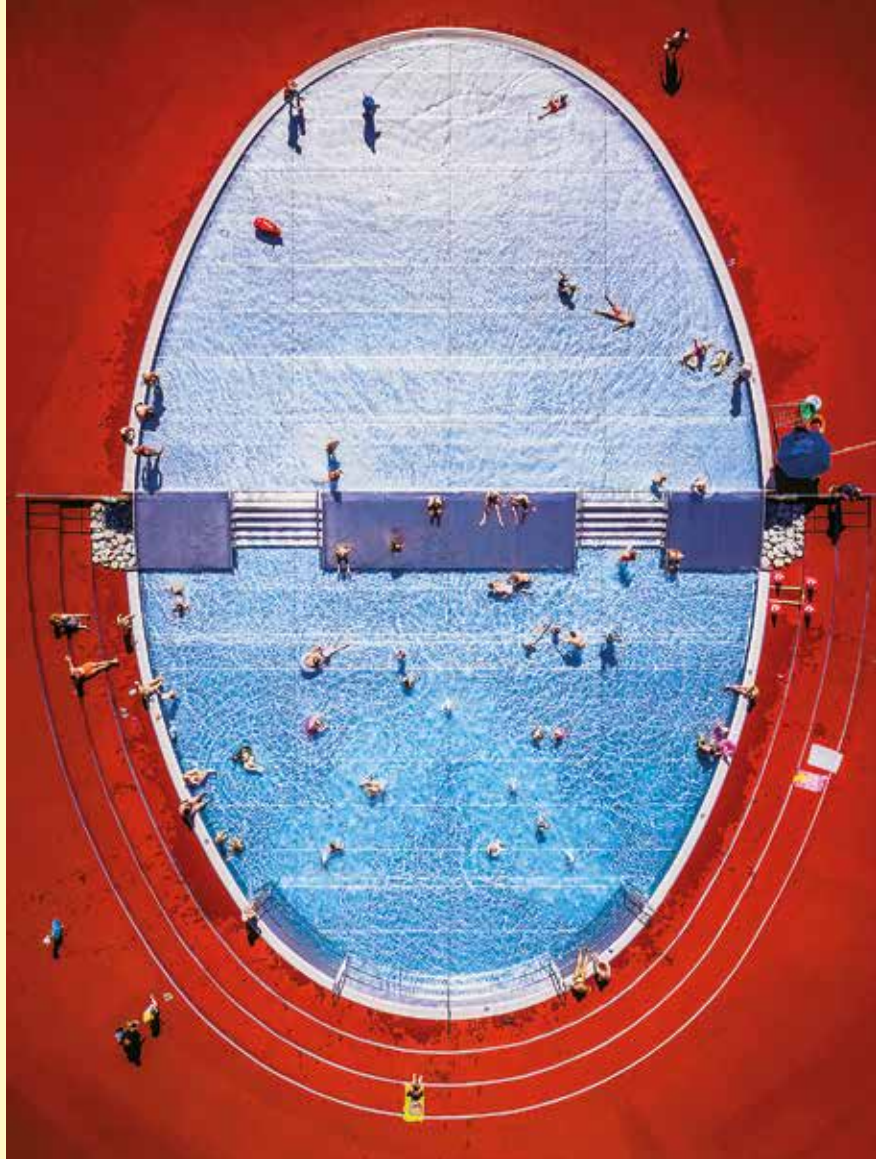
Tak, będę pokazywać swoje „podniebne obrazy” podczas październikowych Rybnickich Dni Literatury. Bardzo się cieszę, że pierwsza indywidualna wystawa moich podniebnych fotografii odbędzie się właśnie w Rybniku, gdzie powstało wiele moich dronowych fotografii, które w różnej formie zwiedziły już kawał świata.

Jakie są największe atuty Rybnickiego Festiwalu Fotografii, który od lat wspólnie organizujecie?

Nina Giba: Siłą naszego festiwalu są spotkania autorskie, na które co roku przyjeżdżają autentycznie tłumy z całej Polski. Szczycimy się tym, jak profesjonalnie potrafimy je zorganizować. Koncentrujemy się na polskich autorkach i autorach, co na pewno nas wyróżnia. Dajemy im możliwość szerokiego opowiedzenia o swojej pracy. Potrafimy wytworzyć przyjazną atmosferę dla gości festiwalu i uczestników. Myślę, że na „swojski klimat” ma też wpływ obiekt, w którym się spotykamy, czyli Fundacja Elektrowni Rybnik.

18. edycja RFF odbędzie się 10-12 września. Jakie atrakcje czekają na miłośników fotografii?

Tych, którzy dobrze znają naszą imprezę, mogą zaskoczyć „powroty”. Ponownie będziemy gościć duet Rigamontich z nową książką, Adama Lacha – tym razem w parze ze swoją żoną Dybą, Karolinę Jonderko, która w tym roku zdobyła World Press Photo i pokaże u nas dużą instalację poświęconą problematyce depresji, oraz Krzysztofa Gołucha z wystawą „Hotel” w rybnickim muzeum. Do Rybnika wraca też Agata Grzybowska, tym razem w roli prowadzącej warsztaty dla kobiet oraz Szymon Kobusiński – tym razem z wystawą. Zaś w galerii Biblioteki Głównej za gości wystawa Maćka Moskwy, który był naszym gościem trzy lata temu. Wystawę tę otworzy prelekcja poświęcona ekspedycji Moskwy i Mateusza Wrazidło – pochodzącego z Suminy inżyniera i doktoranta Politechniki Śląskiej, badacza rzadkich roślin mięsożernych – na Mount Roraima w Gujanie. Prelekcja niezwykła, bowiem Mateusz będzie opowiadał o wyprawie po śląsku! Tradycyjnie też odbędą się ciekawe prezentacje autorskie znakomitych autorek i autorów uprawiających różne gatunki fotografii oraz wartościowe wystawy, szczególnie te poświęcone Białorusi. Będzie można nieodpłatnie wziąć udział w dwóch warsztatach, a gwiazdą piątkowego otwarcia będzie prof. Bogdan Dziworski – nestor fotografii



Fotografia zrobiona na kąpielisku Ruda znalazła się w finale 12. edycji konkursu Urban Photo Awards, w kategorii Spaces. Laureatów poznamy 29 września. Trzymamy kciuki!

dokumentalnej, operator i reżyser filmowy. Jednak dla mnie największą gwiazdą 18. RFF będzie Justyna Mielnikiewicz, którą od ponad dwóch lat staramy się ściągnąć do Rybnika z Tbilisi, gdzie mieszka na stałe, choć z pochodzenia jest Ślązaczka. To wybitna dokumentalistka, specjalizująca się w fotografowaniu ludzi uwikłanych w konflikty zbrojne. Cały program dostępny jest na stronie www.festiwal.rybnik.pl.

Skoro fotografia jest Pani tak bliska, nie myśli Pani o fotografowaniu?

[Śmiech] Najbliższa jest mi muzyka, a jednak jej też nie wykonuję. Kocham fotografię z pozycji, w której mogę ją konsumować. I śmieję się, słysząc to pytanie, bo kierowano je do mnie wiele razy... Kilka razy „na mieście” usłyszałam za plecami: to ta słynna, rybnicka fotografka. To miłe, że fotografia tak „przykleiła” się do mojego wizerunku, ale prawda jest taka, że pod nazwiskiem Giba pracuje już jeden wybitny Ktoś, a ja nie mam w naturze współzawodniczenia z kimkolwiek. Co dopiero z Kimś tak utalentowanym jak mój mąż! Poza tym, czy pani wie, jak ciężki do dźwigania jest dobry sprzęt fotograficzny? [Śmiech].

Rozmawiała Sabina Horzela-Piskula

Prometeusz na Ignacym

„Technika. To was zaskoczy!” – to hasło tegorocznej Industriady, czyli Święta Szlaku Zabytków Techniki, które odbędzie się 11 września w 27 miejscowościach na Śląsku, również na terenie Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu.

Czym tym razem zaskoczy nas Ignacy? – Hitem będzie widowiskowy spektakl taneczno-akrobatyczny pt. „Prometeusz” w wykonaniu Strefy Kultury Wrocław. Zespół sięgnął po antyczny mit o Prometeuszu i przygotował dla widzów prawie dwugodzinny spektakl wypełniony efektownymi akrobacjami, elementami teatru antycznego i hipnotyzującą muzyką, w którym aktorom „odebrano” mowę, ale dodano „skrzydła” – mówi Katarzyna Buchalik z Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu. W czasie Industriady zaplanowano też warsztaty modelarstwa oraz budowy domków dla ptaków i hoteli dla owadów. Będzie też okazja do wdrapania się na wieżę widokową (8 zł dorośli, dzieci za darmo) i zwiedzenia kopalni – opowie o niej Alojzy Szwachula, który wyjaśni też, jak działa wyciągowa maszyna parowa w maszynowni szybu Głowacki. Przypomnijmy: na Ignacym trwają właśnie prace związane z adaptacją

maszynowni i nadszybia szybu Kościuszko i uruchamianiem stuletniej parowej maszyny wyciągowej. Będzie ją można podziwiać wkrótce. Tymczasem uczestników Industriady czeka udział w industrialnym tańcu ERIH-a i niecodziennym koncercie duetu Glass Duo, grającego na szklanej harfie – instrumencie zbudowanym z kieliszków. – Co dziś może nas jeszcze zaskoczyć? Może zawody, które odchodzą w zapomnienie? Dlatego na Ignacym pojawią się katarzyniarz i pucybut, którzy pokażą, na czym polegała ich praca. Można więc przyjść na Industriadę w zmazanych szczewikach... – śmieje się Katarzyna Buchalik, koordynatorka imprezy.

Industriada odbędzie się w 33 obiektach znajdujących się na Szlaku Zabytków Techniki i aż 5 obiektach zaprzyjaźnionych województwa śląskiego. (S)

Fotorelacje z imprez oglądaj na profilu
Jeżech z Rybnika
facebook.com/gazetarybnicka



PROGRAM:

- **od 12.00** – zwiedzanie z przewodnikiem: budynek maszynowni szybu Głowacki wraz z maszyną parową, budynek sprężarkowni oraz wieża widokowa.
- **od 12.00** – warsztaty modelarstwa pod okiem Zdzisława Kołody (możliwość wykonania modelu parowozu i elementów makiety kopalni Ignacy, wystawiona będzie też makieta jeżdżącej kolejką).
- **od 12.00** – wystawa rzeźb w węglu i graficie (budynek byłej sprężarkowni).
- **od 15.00** – warsztaty budowy domków dla ptaków i owadów (budynek maszyny wyciągowej Szybu Głowacki, prowadzenie: „Kabasie”).
- **16.15** – „Work it out” – industrialny taniec ERIH-a, czyli odbywający się po raz trzeci na Ignacym pokaz tańca, który wykonywany jest w obiektach należących do Europejskiego Szlaku Zabytków Industrialnych.
- **od 16.30** – Ginące zawody – katarzyniarz i pucybut.
- **17.30** – Glass Duo – Anna i Arkadiusz Szafraniec, duet wirtuozów szklanej harfy.
- **19.00** – „Prometeusz” – spektakl taneczno-akrobatyczny w wykonaniu Strefy Kultury z Wrocławia.



ZDJ. WIKTOR BERNATOWICZ

ZACZYTANI W BIOGRAFIACH

Gratka dla czytelników – pięć biografii, sześcioro autorów i setki stron opisujących losy nietuzinkowych postaci. Znamy książki-finalistki szóstej edycji Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”, poznajmy zatem ich bohaterów.

Salomona Morela – ofiarę i kata – który w czasie wojny stracił najbliższą rodzinę, a po jej zakończeniu był komendantem obozu pracy Zgoda w Świętochłowicach, gdzie w strasznych warunkach przetrzymywano i torturowano Ślązaków („Komendant. Życie Salomona Morela” – autorka Anna Malinowska). Kolejnym bohaterem jest Kornel Filipowicz, pisarz i scenarzysta, ale również miłośnik kotów i pasjonat wędkowania, który przez ponad 20 lat związany był z Wisławą Szymborską („Miron, Ilia, Kornel. Opowieść biograficzna o Kornelu Filipowiczu” Justyna Sobolewska). Dowiedzmy się, jakie były losy Johann Langefeld, nadzorczyni obozów koncentracyjnych w Ravensbrück i Auschwitz, która z pomocą dawnych polskich więźniarek uniknęła procesu i odpowiedzialności za zbrodnię („Nasza pani z Ravensbrück” Marta Grzywacz). Poznajmy Annę Kowalską – pisarkę dziś już praktycznie zapomnianą – wieloletnią partnerkę życiową Marii Dąbrowskiej („Kowalska. Ta od Dąbrowskiej” Sylwia Chwedorczyk) oraz legendarną działaczkę Annę Walentynowicz, której losy opisali Dorota Karaś i Marek Sterlingow w biografii „Anna szuka rajów”. – Walentynowicz nie jest bohaterką do lubienia, choć trudno pozostać obojętnym wobec jej charyzmy i rozmachu działań – ocenia Agnieszka Dauksza, członkini kapituły oceniającej 68 książek zgłoszonych do 6. edycji Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. To właśnie ona jest jej ubiegłoroczną laureatką, nagrodzoną za książkę „Jaremianka. Biografia”. – Tegoroczny zwycięzca będzie znany 23 października podczas Rybnickich Dni Literatury. Laureat otrzyma nie tylko pamiątkową statuetkę, ale też

50 tys. złotych – mówi Agnieszka Skupień, rzeczniczka prasowa UM w Rybniku. (S)



Narodowe Czytanie 2021

Moralność w plenerze

Przed nami dziesiąta, jubileuszowa edycja ogólnopolskiego Narodowego Czytania. 4 września, w parku miejskim przy Bazylice, przy dźwiękach muzyki, z ludzką pazernością, kultuństwem, skąpstwem i obłudą zmierzą się aktorzy teatru Safo. Początek o godz. 10.

Narodowe Czytanie najważniejszych utworów polskich twórców, mające promować czytelnictwo i przypominać dzieła literatury polskiej, organizowane jest z inicjatywy Prezydenta RP od 2012 roku i objęte honorowym patronatem pary prezydenckiej. Akcja została zainicjowana lekturą „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Po dziełach m.in. Wyspiańskiego, Reymonta, Fredry czy Słowackiego przyszedł czas na wspólne czytanie „Moralności pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. Napisana w 1906 roku tragifarsa, pełna komizmu i gorzkiej ironii, piętnująca m.in. ludzką głupotę, pazerność i zakłamanie wypaczające stosunki społeczne, wydaje się być wciąż niezwykle aktualna. Podobnie

jak w poprzednich latach w trakcie tegorocznej odsłony Narodowego Czytania będzie można otrzymać specjalną, wybitą na tę okazję pieczęć, a ci spośród publiczności, którzy dołączą do czytających i zinterpretują wybrane sceny dramatu, otrzymają egzemplarz utworu Zapolskiej.

Lekturą Narodowego Czytania 2020 była „Balladyna” Juliusza Słowackiego. Dzieło to zostało przeczytane w przeszło 3200 miejscach w Polsce i za granicą. W Rybniku organizatorem akcji od jej pierwszej edycji jest Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna. W ubiegłym roku, z racji pandemii, rybnickie czytanie przeniosła do internetu, tym razem zaprasza na spotkanie w plenerze.

(D)

PORA NA KOBIETY

Dokonania kobiet są imponujące, ale wciąż powstaje o nich zbyt mało książek. – Pomóż nam je docenić i rozpowszechnić. Która kobieta Twoim zdaniem zasługuje na swoją biografię i dlaczego? – zachęca do udziału w konkursie jego organizator – spółka Agora, wydawca „Wysokich Obcasów”, dodatku do „Gazety Wyborczej”. Partnerem jest nasze miasto. Wystarczy wskazać nazwisko wyróżniającej się kobiety, która nie ma jeszcze swojej biografii – nauczycielki, lekarki, malarki, pisarki... – i uzasadnić swój wybór w 30 zdaniach (maks. 5 tysięcy znaków, szczegóły w regulaminie konkursu, również na stronie rybniku.eu). Konkursowe zgłoszenie należy przesłać do 11 września na adres: herstorie@agora.pl. Zwycięzca otrzyma nagrodę w wysokości 3 tys. zł. Konkurs jest przedsięwzię-

ciem towarzyszącym Górnośląskiej Nagrodzie Literackiej „Juliusz” organizowanej przez nasze miasto, stąd też przewidziane jest symboliczne wręczenie nagrody podczas październikowej gali „Juliusza”.

PRZEWODNIK

Sześć tras obejmujących sporą część Rybnika proponuje nowy przewodnik rowerowy. Został wydany w formie e-booka na urządzenia mobilne, a wkrótce ma się pojawić w wersji drukowanej. Został opracowany przez Barbarę Salamon-Szympruch, autorkę bloga podrozehani.pl we współpracy z MOSiR-em. Opisane trasy dostępne są zarówno dla rodzin z dziećmi, jak i doświadczonych cyklistów. „Przyjazny przewodnik rowerowy. Rybnik i okolice” można bezpłatnie pobrać z internetowej strony MOSiR. (S)



OFPA to marka!

Łatwiej wyliczyć gwiazdy polskiej piosenki, które na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Artystycznej nie wystąpiły, niż te, które w Rybniku zaśpiewały, a byli tu najwięksi. – Najważniejsza jest publiczność, chcemy dać jej możliwość kontaktu z mistrzami sztuki estradowej – mówi Jadwiga Demczuk-Bronowska, dyrektor artystyczna OFPA. Od 22 do 26 września potrwa jego jubileuszowa 25. edycja.

Czy był jakiś wyjątkowy moment w historii OFPA, który szczególnie zapadł Pani w pamięć?

Było ich wiele i nie da się wyróżnić jednego. Każda edycja była wyjątkowa, choćby pod względem stylistyki, gdyż zapraszamy na festiwal uznanych artystów reprezentujących różne nurty muzyczne. Wiele koncertów było przez nas produkowanych bądź realizowanych specjalnie na nasze zamówienie i miało na OFPA premierowe, a czasem jednorazowe wykonanie i właśnie te szczególnie zapamiętałam. Ze wzruszeniem wspominam też artystów, którzy wystąpili na festiwalu, a już niestety nie ma ich wśród nas, jak Kora czy Zbigniew Wodecki. Po kilku latach starań udało mi się zaprosić na koncert Jaromira Nohavice i wtedy było to spektakularne, międzynarodowe wydarzenie.

OFPA to festiwal piosenki mądrej, jak powiedziała o nim jedna z laureatek. Co jest jego największą siłą?

Zdecydowanie poziom konkursu! W piosence artystycznej powinny być spełnione trzy warunki: dobra literatura, muzyka

oraz sztuka sceniczna i to tymi właśnie kryteriami kieruje się jury podczas eliminacji i finału. OFPA to już marka, a nazwiska laureatów dowodzą, że stała się dla nich trampoliną do kariery. Na festiwalu trzeba wystąpić przed jury, decyduje dyspozycja dnia, a nie udoskonalone nagranie na MP3. Wystarczy ukończyć 16 lat, nie ma górnej granicy wieku – najstarsza laureatka miała 70 lat! Mogą zgłosić się zarówno debiutanci, jak i artyści, absolwenci uczelni artystycznych, a ich udział w finale Konkursu Krajowego weryfikuje podczas eliminacji profesjonalne jury. Trzeba zaprezentować się z żywym akompaniamentem, co jest utrudnieniem. Rokrocznie na OFPA zgłasza się ponad 120 wokalistów, a z akompaniatorami to ponad 200 osób!

Czy po 25 latach czekają nas jakieś zmiany? Pojawiają się głosy, że brakuje nagrody publiczności...

Formuła festiwalu jest ugruntowana, sprawdzona i ma poważanie w artystycznym świecie. Festiwal ewoluował, ale najważniejsze, że piosenka artystyczna trwa niezmiennie mimo różnych mód i trendów. Dziś, gdy dziesiątka finalistów występuje jednego dnia w finale Konkursu Krajowego, nagroda publiczności byłaby możliwa do przyznania. Niewykluczone, że przy kolejnych edycjach rozważymy wprowadzenie nowych elementów.

Jacy artyści wystąpią podczas jubileuszowej edycji?

24 września odbędzie się koncert laureatów festiwalu mających ugruntowaną pozycję na artystycznym rynku. Wystąpi Joanna Liszowska, Iwona Loranc, Dorota Osieńska, Izabela Szafrąńska, Kuba Blokesz i Wojciech Brzeziński. Dzień później, oprócz występów 10 finalistów wyłonionych w eliminacjach, odbędzie się koncert „Życ się chce”, na którym zaprezentują się znakomici Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz. Na finał festiwalu, 25 września, zaplanowano jubileuszowy koncert poświęcony ikonie piosenki artystycznej Ewie Demarczyk – „Serwus Madonna” – w wykonaniu Katarzyny Groniec, Mai Kleszcz i Janusza Radka.

Rozmawiała: Sabina Horzela-Piskula

**IX Festiwal im. H. M. Góreckiego
"U źródeł sławy"**

MOTION SYMPHONY

TRIO AKORDEONOWE MOTION TRIO:
Janusz Wojtarowicz | Paweł Baranek | Marcin Galażyn
oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Rybnickiej
im. Braci Szafranków
pod dyrekcją Krzysztofa Herdzina

**3.10.2021
godz. 18:00**
Teatr Ziemi Rybnickiej

Bilety: 40 zł (do 30.09) | 60 zł (od 1.10)

Festiwal to przede wszystkim konkurs piosenki. Od 1997 r. ośmiokrotnie zwyciężali panowie, a 17 razy panie. Wśród zwycięzców byli popularni dziś wokaliści i aktorzy, m.in. Joanna Liszowska, Izabela Szafrąńska czy Wojciech Brzeziński. Historia OFPA rozpoczęła się w 1996 r. od spotkania Wojciecha Bronowskiego i Stanisława Wójtowicza, którzy z pomocną merytoryczną Jana Poprawy wymyślili tę wyjątkową imprezę. Festiwalu nie byłoby bez należącej do spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Elektrowni Rybnik i działającej przy niej Fundacji Elektrowni Rybnik, która jest głównym organizatorem festiwalu, a także bez wsparcia miasta.

Klucz do dobrego związku

Tolerancja, zrozumienie, kompromis, ale przede wszystkim uczucie – to według małżonków świętujących Złote Gody sprawdzony klucz do utrzymania szczęśliwego, trwałego związku. 29 czerwca pięć jubileuszowych par spotkało się z prezydentem Piotrem Kuczerą.

– Dziękuję za te pół wieku i proszę o więcej. Teraz będzie łatwiej, bo z medalem – mówił prezydent, wręczając jubilatom honorowe odznaczenia za długoletnie pożycie małżeńskie, przyznane im przez prezydenta RP. Do siedziby Urzędu Stanu Cywilnego zaproszono osiem par, które niedawno świętowały ten wyjątkowy jubileusz. Wśród wyróżnionych byli państwo Genowefa i Stanisław Smółkowie, którzy doczekali się trójki dzieci i siedmiorga wnucząt. Wychowywanie dzieci łączyli z pracą zawodową: pani Genowefa w laboratorium chemicznym kopalni Jankowice badała skład kopalnianego powietrza, a pan Stanisław zaopatrywał zakład w niezbędne materiały: – Pasy transmisyjne, kable, środki przeciwybuchowe - trudno było je zdobyć. Kombinowaliśmy więc na różne sposoby: były rozmowy, uśmiechy, upominki... – wspomina. Życie pana Stanisława Olejniczaka, który na spotkanie przybył z żoną Stefanią, wypełniał sport, rodzina, praca z młodymi adeptami górnictwa i... truskawki. – Poznałem żonę, gdy wracając

z kończących sezon zawodów lekkoatletycznych wstąpiłem do kawiarni w domu kultury kopalni Marcel. To było zrządzenie losu, bo Stefania po raz pierwszy przyjechała w to miejsce – wspomina. Państwo Olejniczakowie mają czworo dzieci, dziewięcioro wnuków i troje prawnuków, a przez 13 lat na sporych rozmiarów działce mieli też tysiące truskawek. – Uprawialiśmy i sprzedawaliśmy je sąsiadom i cukiernikom, rozchodziły się na pniu. W rekordowym sezonie zebraliśmy 2 tony 800 kg tych owoców – cieszy się pan Stanisław. Małżonkowie podkreślają, że obok gorącego uczucia liczy się zrozumienie i tolerancja. (D)



Stanisław
i Stefania
OLEJNICZAK



Janina
i Emil
POLCZYŃSCY



Genowefa
i Stanisław
SMOŁKA



Jadwiga
i Stanisław
SZAJER



Jolanta
i Kazimierz
WALAS

Abecadło Rzeczy Śląskich

Poszukiwanie rybnickich pamiątek

W majowym numerze opublikowaliśmy odnalezione we Wrocławiu zdjęcie pierwszego rybnickiego kronikarza Franciszka Idzikowskiego z Paruszowca, który zmarł w 1874 roku. Ten rarytas daje nadzieje na odkrycia kolejnych pamiątek związanych z dziejami Rybnika.

Pamiętam, jak około ćwierć wieku temu udało mi się odszukać cały album z fotografiami zapomnianego a zasłużonego rybniczana Artura Trunkhardta, wydawcy, dziennikarza, działacza społecznego i radnego, który w czasie powstań śląskich jako Niemiec walczył po polskiej stronie. Dotarłem wtedy do jego rodziny w Krzyżkowicach koło Pszowa. Tam jedna pani otworzyła szufladę i dała mi zdjęcia. Dla zainteresowanych dziejami Rybnika i Śląska to było duże odkrycie. Powstała na ten temat wystawa w naszej bibliotece, a jak zajrzemy do Wikipedii na hasło „Artur Trunkhardt”, to znajdziemy tam zdjęcie z tej wystawy. Mniej więcej w tym samym czasie z pomocą ks. Alojzego Klona z bazyliki dotarłem do ludzi z Chwałęcic i Stodół, którzy pamiętali tamtejszą nauczycielkę Stefanię Wojtyłę, którą odwiedzał jej bratanek Karol, późniejszy papież Jan Paweł II. Informacja ta jest dzisiaj w Rybniku znana, a te i inne odkrycia dają nadzieję na kolejne. Ja szczególnie ucieszyłbym się z takich:

SPRAWA MNICHA OSŁAWA. Ks. werbista – Emil Drobny – mieszkający przed wojną w Rybniku miał odszukać gdzieś w źródłach historycznych, że jednym z mnichów wysłanych z Moraw do ochrzczenia Rybnika ok. 900 roku był niejaki Osław. Niestety notatki Drobnoego przepadły



Na dzisiaj jeszcze nie zostało odnalezione zdjęcie kościoła św. Antoniego z czasów budowy. A to jest jedynie wyobrażenie tej budowy wyrysowane przez Sonię Budziarską

w czasie wojny i dziś potwierdzenia tych faktów trzeba szukać na nowo.

WYKOPALISKA NA GÓRCIE KOŚCIELNEJ, czyli na wzgórzu przy ul. Gliwickiej, gdzie dziś stoi kaplica akademicka, były prowadzone w Rybniku około pół wieku temu. Niestety bardzo niefachowo i niczego nie wniosły. Może kiedyś znajdą się pieniądze i zdatni archeolodzy, którzy coś tam odkryją, bo to miejsce najstarszego osadnictwa na terenie miasta.

POCHODZENIE FIGURY ANTONICZKA z bazyliki jest ciągle nieznaną. Powtarza się, że to figura starodawna, którą podczas kolejnych renowacji pokrywano nowymi warstwami gipsu, kitu szpachlowego czy farb. Może kiedyś uda się figurę przebadac, prześwietlić

rentgenem i wtedy dowiemy się, ile ma lat i jaki jest jej pierwotny wygląd.

BUDOWA BAZYLIKI sprzed około 115 lat. Wtedy już rozpowszechniona była fotografia, ale niestety nie znamy żadnego zdjęcia z czasów jej budowy – kopania fundamentów, stawiania pierwszych ścian. Ponad wszelką wątpliwość takie zdjęcia robiono, ale w Rybniku nie przetrwały. Nadzieję są internetowe poszukiwania na aukcjach starych zdjęć np. z terenów Niemiec. Można założyć, że jakiś niemiecki mistrz budowlany czy pomocnik architekta zdjęcia dał zrobić i z nimi pojechał do Niemiec. Teraz leżą gdzieś i się kurzą. Takich odkryć możemy dziś dokonać bez pomocy łopaty i specjalistycznych urządzeń. Wystarczy internet.

Marek Sołtysek

POWRÓT DO SZKOŁY W PRL-U



Pewne rzeczy się nie zmieniają! Uczniom wracającym 1 września do szkół towarzyszą zwykle podobne emocje – z jednej strony żal, że wakacje już się skończyły, z drugiej – radość ze spotkania z rówieśnikami.

Najbardziej podekscytowani byli zazwyczaj pierwszoklasiści, którzy 1 września uczestniczyli w uroczystym pasowaniu na uczniów i – co najważniejsze! – otrzymywali słodkie tyty, wtedy wypełnione zapewne wyrobami czekoladopodobnymi. Prezentujemy zdjęcia uczniów, którzy swoją szkolną przygodę rozpoczynali kilkadziesiąt lat temu.

(S)



▲ „Ślubuję uroczystości...” – pasowanie na uczniów 1 września 1984 roku w chwałowskiej Szkole Podstawowej nr 13

◀ A po szkole szaleństwo na placu zabaw. Osiedle Dąbrówki 1982

Zdj. Zenon Keller

Zdjęcia ze zbiorów Muzeum im. o. E. Drobrego w Rybniku



▲ Prawie jak Beatlesi... Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 na przejściu dla pieszych przy ul. Wodzisławskiej poznają zasady bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię pod czujnym okiem funkcjonariusza MO. Nietypowa lekcja odbyła się 2 września 1982 roku, a uchwycił ją rybniczaniec Zenon Keller

▶ Pierwszoklasistka z niewiadomą z tradycyjną tytą, czyli rogiew obfitości. Zdjęcie z ok. 1970 roku





ZDJ. WACŁAW TROSKA

MALINY W MDPS



Mimo upału pracownicy Miejskiego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Żużłowej z dyrektorem Piotrem Mazurkiem na czele przez dwa dni sadzili w ogrodzie placówki owocowe krzewy i byliny oraz popularne zioła. To kolejna odsłona projektu StratKIT, którego głównym celem jest poprawa jakości żywienia w przedszkolach, szkołach i placówkach opieki społecznej. Teraz w ogrodzie MDPS-u rosną m.in.: maliny, aronia, truskawki, poziomki, no i zioła. – Postaramy się włączyć pensionariuszy w te ekologiczne uprawy. Owoce i zioła spożytkujemy oczywiście w naszej kuchni – mówi Piotr Mazurek, dyrektor placówki.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

DNI UKRAINY



Na terenie Zabytkowej Kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu odbyły się III Dni Kultury Ukrainy, zorganizowane przez Stowarzyszenie „17-ka”.

PIELGRZYMI



Wśród 300 pątników 76. Pieszej Rybnickiej Pielgrzymki na Jasną Górę była rekordzistka. – Idę po raz 55. – mówi 84-letnia Krystyna Dziuba, która w zeszłym roku szła sama z wnuczką i koleżankami, bo nie organizowano pielgrzymki. Teraz do Częstochowy szły dwie 150-osobowe grupy. – To efekt sytuacji pandemicznej – wyjaśnia ks. Paweł Zieliński.



ZDJ. SABINA HORZELA-PISKULA



ZDJ. WACŁAW TROSKA

RYNEK PEŁEN MUZYKI



Na rynku w każdy weekend lata odbywały się koncerty lokalnych zespołów.



ZDJ. UM RYBNIKA

SILENT DISCO



Na ulicy Klasztornej w weekendowe wieczory tańczono do energetycznej muzyki, ale nikomu ona nie przeszkadzała. Bo też nikt, poza uczestnikami cichych dyskotek w słuchawkach, jej nie słyszał. W klimatycznej „strefie Juliusza” wyświetlano też filmy.



ZDJ. WACŁAW TROSKA

PARADA NOWOORLEAŃSKA I JAZZ



Kolorowa parada rozpoczęła 13. Międzynarodowy Festiwal Jazzu Tradycyjnego, któremu towarzyszył 4. Rybnicki Zalew Dobrego Piwa.

(WAT), (S)

Troje olimpijczyków

Nasi dżudocy Julia Kowalczyk, Agata Perenc (Polonia Rybnik) i Piotr Kuczera (Kejza Team) wrócili z igrzysk olimpijskich w Tokio bez medalu. Gwiazdami polskiego sportu nie zostali, ale ich olimpijski występ to wydarzenie bez precedensu w historii sportu rybnickiego, bo jeszcze nigdy na jednych igrzyskach nie wystąpiło aż trzech rybniczian.

Dla najstarszej w tym gronie Agaty Perenc (31 lat, kategoria 52 kg) turniej olimpijski był być może ostatnim ważnym międzynarodowym startem i ukoronowaniem kariery, w czasie której sześć razy zdobyła tytuł mistrzyni Polski. Pozostała dwójka myśli o kolejnych igrzyskach w Paryżu, kwalifikacje do nich rozpoczną się już za osiem miesięcy. Mają nadzieję, że tym razem będą przebiegać bez większych problemów, bo te poprzedzające opóźnione o rok IO w Tokio trwały dwa i pół roku.



Agata Perenc i Julia Kowalczyk

Zasady turnieju olimpijskiego są bezwzględne. Olimpijska przygoda może się zakończyć już po niespełna dwóch minutach, bo przegrywając pierwszą walkę, odpadasz z turnieju. Tak właśnie wyglądał olimpijski debiut Piotra Kuczery (26 lat, 90 kg). Nie miał szczęścia w losowaniu i trafił na mistrza Europy Gruzina Bekauriego, który jak się później okazało zdobył w Tokio złoto. – Niestety, kolejny raz dało o sobie znać moje szczęście do losowań i w pierwszej walce przegrałem z przyszłym zwycięzcą mojej kategorii wagowej. Dla mnie nie ma znaczenia, że Gruzin zdobył złoto. Przegrałem i odpadłem z turnieju. Cieszę się jednak, że dołączyłem do elitarnego grona olimpijczyków, ale przecież z moimi trenerami sam na to zapracowałem – mówi nam sześciokrotny mistrz Polski Piotr Kuczera, który zapowiada zmianę kategorii wagowej na 100 kg.

Dla Agaty Perenc, podobnie, wymarzone igrzyska zakończyły się na pierwszej, przegranej po dogrywce walce ze znacznie wyżej sklasyfikowaną Brazylijką. – Jestem zadowolona, bo zrobiłam w tej walce wszystko, co było w mojej mocy – podsumowuje.

Najlepiej wypadła w Tokio Julia Kowalczyk (24 lata; 57 kg), najmłodsza i najwyżej sklasyfikowana z rybnickiego tercetu. W 2019 roku właśnie w Tokio

zdołała brąz mistrzostw świata. Olimpijski turniej rozpoczęła od wygrania dwóch walk z bardziej doświadczonymi i utytułowanymi rywalkami – Węgierką Karakas (mistrzyni Europy 2020) i Portugalką Monteiro. Na drodze do półfinału stanęła jej aktualna mistrzyni świata Kanadyjka Klimkait, z którą przegrała w ćwierćfinale. Potem w walce repasażowej Julia walczyła o prawo udziału w pojedynku o brązowy medal, ale przegrała z Gruzinką Liparteliani. Połały się łzy. – Siódme miejsce to dla mnie bardzo dobry wynik. Żał mi walki repasażowej, która była do wygrania. Może zabrakło mi spokoju... – mówi Kowalczyk.

Nasi dżudocy zgodnie przyznają, że brak publiczności w hali nie stanowił problemu. – Jak wychodzi się do walki, niewiele już do człowieka dociera. Czasem słyszy się już tylko swój oddech – mówiły Julia Kowalczyk i Agata Perenc.

Ale igrzyska to nie tylko sport. Dziewczyny wspominają z uśmiechem, jak w reprezentacyjnych sukienkach oglądały transmisję ceremonii otwarcia igrzysk w telewizji, bo ze względu na swoje starty zrezygnowały z udziału w kilkugodzinnej uroczystości, a Piotr Kuczera nawiązanie znajomości z tenisistą Hubertem Hurkaczem.

Wacław Troszka

NARYBEK „REKINÓW” JAK SIĘ PATRZY

Kibice rybnickich „Rekinów”, czyli żuźlowej drużyny ROW-u Rybnik, od lat wypatrują młodych, utalentowanych zawodników, którzy w przyszłości mogliby nawiązać do pięknych mistrzowskich tradycji rybnickiego żuźla i stanowić o sile naszej drużyny. Trudno więc się dziwić, że udany ligowy debiut 16-letniego Pawła Trześniewskiego w meczu z Wybrzeżem Gdańsk na stadionie przy ul. Gliwickiej skwitowano nie lada owacją.



Paweł Trześniewski

ZDJ. WACŁAW TROSZKA

16-latek mieszka w Opolu, ale jest wychowankiem dwóch rybnickich klubów: miniżuźlowych Rybek Rybnik oraz ROW-u, i jednego trenera Antoniego Skupienia, który szkoli adeptów czarnego sportu w obu tych klubach.

Na torach miniżuźlowych ścigał się przez siedem sezonów. Był silnym punktem drużyny, która po zmianie pokoleniowej dorastała i rosła w siłę. W roku 2017 Rybki wywalczyły brąz Drużynowych Mistrzostw Polski, pierwszy medal po kilku latach przerwy, a Paweł Trześniewski był drugim najsukuteczniejszym zawodnikiem w drużynie.

Po miniżuźlu przyszła pora na wstęp do żuźla, czyli klasę 250 cm³. W 2019 r., już w barwach ROW-u, Trześniewski w cyklu turniejów o Puchar PGE Ekstraligi zajął trzecie miejsce. Wystąpił też w duńskim finale mistrzostw świata (11. miejsce). 30 lipca 2020 r., dwa dni po swoich 15. urodzinach, na torze w Toruniu zdał egzamin na licencję „Ż” (silnik o pojemności 500 cm³). Od początku tegorocznego sezonu startował w zawodach młodzieżowych, ale na swój pierwszy, wymarzony start w drużynie ROW-u musiał czekać do ukończenia 16. roku życia. Doczekał się go trzy dni po urodzinach - 31 lipca ROW pokonał na swoim torze Wybrzeże Gdańsk, a Paweł Trześniewski zdobył 5 pkt, rozpoczynając swoją przygodę z ligowym żuźlem od wygrania biegu młodzieżowców. Takiego ligowego debiutu już dawno w Rybniku nie było. Ale radość kibiców miesza się z obawami, czy utalentowanego juniora nie „wytransferują” z Rybnika znacznie bogatsze kluby, choćby wrocławska Sparta, która w przeszłości „wyciągnęła” z ROW-u kilku dobrze zapowiadających się młodych żuźlowców (Milik, Fricke, Bewley). - W Rybniku jest mi bardzo dobrze. Mam tu dużo znajomych, kibiców i sponsorów. Jestem bardzo wdzięczny za to, jak mnie przyjęto w tym mieście i w tym klubie. Skupiam się na meczach, chcę zdobywać jak najwięcej punktów i absolutnie nie myślę o jakiegokolwiek zmianie barw klubowych - zapewnia Paweł Trześniewski.



Krzysztof Harendarczyk

ZDJ. WACŁAW TROSZKA

Paweł, którego kontrakt z rybnickim klubem sięga końca wieku juniora (21 lat), z jednej strony solidnie pracuje i trenuje, a z drugiej do kolejnych swoich startów podchodzi bardzo spokojnie, co dobrze wróży na przyszłość.

Obecnie Trześniewski, podobnie jak cała drużyna ROW-u, przygotowuje się do dwóch półfinałowych meczów z drużyną z Ostrowa Wlkp. Pierwszy z nich w sobotę 4 września o 16.00 w Rybniku.

Tymczasem w miniżuźlowych Rybnikach dorastają kolejne talenty. Na początku sierpnia 11-letni Krzysztof Harendarczyk ze Świętochłowic wygrał w ukraińskim Równem Puchar Europy w klasie 125 cm³ (motocykl z silnikiem 125 cm³). W turnieju, w którym wystartowało 24 zawodników m.in. z Czech, Ukrainy, Niemiec i Polski, Harendarczyk wygrał wszystkie swoje wyścigi (6) łącznie z finałem. W rybnickim klubie Krzysiu trenuje od trzech sezonów, ale egzamin na miniżuźlową licencję zdał dopiero w maju. Obecnie jest solidnym punktem drużyny Rybek, która wywalczyła już awans do finału tegorocznych Drużynowych Mistrzostw Polski w Miniżuźlu, a ten 4 września odbędzie się na miniżuźlowym stadionie w Rybniku Chwałowicach.

Tekst i zdjęcia WaT

Jedyny klub w gwiazdozbiorze

Od 2019 r. Polski Związek Piłki Nożnej wspólnie z Ministerstwem Sportu i Turystyki wspiera finansowo kluby sportowe w szkoleniu najmłodszych piłkarzy. W ramach programu certyfikacji szkółek piłkarskich udziela im bezzwrotnych dotacji.

By otrzymać pieniądze, kluby muszą spełnić całą listę wymogów, które dotyczą m.in. bazy sportowej, liczebności grup, liczby treningów, ale też kwalifikacji trenerów czy jakości używanego sprzętu. Kolejne dotyczą finansów klubów i bieżącego raportowania szkolenia, treningów i bieżącej działalności klubu. Program obejmuje najmłodszych piłkarzy – od skrzata do młodzika (od 4. do 13. roku życia). Są trzy stopnie zaawansowania, które oznaczają przyznane klubom przez PZPN gwiazdki – brązowa, srebrna i złota. Im większe wymogi, im większa liczba młodych piłkarzy objętych programem, tym większe dofinansowanie, które w skali roku może wynieść od 40 do 500 tys. zł. Na przykład w klubach spod złotej gwiazdki trenerzy muszą mieć licencje przyznane przez Europejską Federację Piłki Nożnej (UEFA).

Jedynym rybnickim klubem uczestniczącym obecnie w programie jest Rybnicki Klub Piłkarski – Szkółka Piłkarska ROW, który od samego początku (trwa druga edycja) ze złotą gwiazdką należy do najlepszych polskich klubów jeśli chodzi o szkolenie piłkarskiego narybku. W Polsce jest ich w sumie 88, na Śląsku tylko 12. W klubie, którego główną bazę stanowią boiska MOSiR w sąsiedztwie kąpieliska Ruda, trenuje łącznie 350 młodych piłkarzy, ale programem PZPN-u objętych jest 220 najmłodszych. – Program ocenia bardzo pozytywnie, bo po raz pierwszy poprzez PZPN kluby szkolące młodych piłkarzy otrzymały istotne wsparcie z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Równocześnie klubom podniesiono poprzeczkę, co na pewno przełoży się na jakość szkolenia. Wcześniej mieliśmy w grupach rocznikowych po 20 piłkarzy, teraz może być tylko 12. Ale jest też druga strona medalu: procedury związane z udziałem w programie są bardzo skomplikowane. By tym wszystkim formalnym wymogom sprostać, potrzeba ludzi kompetentnych i mocno zdeterminowanych –

mówi Stanisław Jaszczuk, prezes RKP. Realizacja programu jest szczegółowo kontrolowana, o czym najlepiej świadczy fakt, że prawie połowa klubów z programu odpadła. W ubiegłym roku RKP otrzymał z programu 250 tys., w tym – 300 tys. zł. W klubie trwają przygotowania do 3. edycji, która ruszy jesienią. Pojawiły się kolejne wymogi – RKP musi nie tylko stworzyć własny, autorski program szkolenia, ale też prowadzić grupę treningową dziewcząt (nabór dziewczynek z rocznika 2011 i młodszych zaplanowano na wrzesień).

Liczba klubów uczestniczących w programie potwierdza tezę, że wymogi przerastają możliwości wielu małych, amatorskich klubów i trenerów szkolących młodych piłkarzy tylko dorywczo. W pierwszej edycji programu (2019/20) wzięły udział A-klasowe kluby Zuch Orzepowice i Polonia Niewiadom (gwiazdka brązowa). Wykorzystały tylko część przyznanych im środków, bo zostały wykluczone z programu. – Zamyśl jest dobry ale program trzeba dostosować do realiów. Takie małe, amatorskie kluby jak nasz nie są w stanie sprostać wszystkim wymaganiom. Tu ludzie pracują za darmo albo jeszcze do tego klubu dokładają, więc nie można od nich wymagać jak od profesjonalistów. W naszym przypadku problemem były m.in. zmieniające się dość często zasady rozliczania otrzymanych dotacji – mówi Henryk Sura, były już wiceprezes Zucha Orzepowice, klubu, który z przyznanych mu 10 tys. zł wykorzystał połowę. Do programu próbowały też przystąpić Rymer Rybnik i Górnik Boguszowice.

Wsparcie małych, dzielnicowych klubów w przystąpieniu do programu certyfikacji deklaruje Dawid Dylich pracujący w MOSiR jako menedżer sportu i koordynator ds. piłki nożnej. – Chcemy, by jak najwięcej rybnickich klubów uczestniczyło w programie. By jednak mogły sprostać wymogom, niezbędne jest ich wsparcie organizacyjne i finansowe. Warto, bo program podnosi jakość szkolenia, na czym korzystają bardzo młodzi sportowcy – przekonuje Dylich. (WaT)

TRIATHLON

Pierwsze zawody „Rybnik Triathlon 2021” odbędą się 12.09 w okolicach Zalewu Rybnickiego. Start w Mito Tito Cocktail Bar przy ul. Rudzkiej 394 o godz. 12. Zgłoszenia na stronie rybnik-triathlon.com do 5 września.

KAMIEŃ EXTREME

Armagedon Kamień Extreme, czyli 5-kilometry bieg z przeszkodami, odbędzie się 25.09. Zapisy internetowe do 22 września na stronie MOSiR Rybnik.

LEŚNY CROSS

19 września o 10 w lesie na Bencie (ul. Raciborska) odbędzie się bieg leśny na dystansie 5 i 10 km, organizowany w ramach Dni Niedobczyc (zapisy: dnieniedobczyce.pl stronie MOSiR).

BIEG PO ZDROWIE

12 września o godz. 9.30 na rybnickich błoniach odbędzie się „Bieg po zdrowie dla Marcina”, czyli wielkiego pasjonata biegania. Ma za sobą 35 maratonów i 10 biegów ultra. Na przeszkodzie do kolejnej życiówki stanęła mu złośliwa diagnoza – czerniak.

KOSZYKÓWKA

Po awansie przygotowania do I-ligowego sezonu rozpoczęła drużyna koszykarek - RMKS XBEST Rybnik. Zakontraktowano cztery nowe zawodniczki z I-ligowym doświadczeniem. Pierwszy mecz ligowy na początku października.

PIŁKA NOŻNA

14 sierpnia od porażki 1:3 z drugą drużyną GKS-u Tychy rozpoczęła IV-ligowy sezon odmłodzona po spadku piłkarska drużyna ROW-u 1964. Rywalizuje z 15 drużynami. Awans do III ligi wywalczy tylko jedna. Tego samego dnia od przegranego u siebie meczu 4:5 ze Stomilankami Olsztyn rozpoczęły sezon piłkarki TS ROW. W I lidze rywalizuje 12 zespołów. By wrócić do ekstraklasy, rybniczanki muszą zająć co najmniej 2. miejsce.

NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się w dni robocze oraz w niedziele trwają od 22.00 do 7.00, a z soboty na niedzielę od 22.00 do 8.00. Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.

1/2.09	Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
2/3.09	Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
3/4.09	Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
4/5.09	Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
5/6.09	Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
6/7.09	Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
7/8.09	Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
8/9.09	Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
9/10.09	Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Korinka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
10/11.09	Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
11/12.09	Apteka „Hetmańska”, ul. Górnosłaska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
12/13.09	Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfantego 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
13/14.09	Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
14/15.09	Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice

15/16.09	Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
16/17.09	Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna
17/18.09	Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
18/19.09	Apteka „Cef@mm 36,6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
19/20.09	Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
20/21.09	Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście
21/22.09	Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrzydowska 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland
22/23.09	Apteka „Ziko”, ul. B. Chrobrego 1, tel. 32 75 55 608, Śródmieście/Focus
23/24.09	Apteka „Dr Max”, ul. Żorska 2, tel. 32 73 38 049, Ligota-Ligocka Kuźnia
24/25.09	Apteka „Zdrowit”, ul. Patriotów 23, tel. 32 42 47 016, Boguszowice Osiedle
25/26.09	Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, 32 42 22 806, Maroko-Nowiny
26/27.09	Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/os. Dworek
27/28.09	Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
28/29.09	Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
29/30.09	Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
30.09/1.10	Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) od poniedziałku do piątku jest czynna od godz. 7.00 do 24.00, zaś w soboty od godz. 7.00 do 18.00. Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie od godz. 8.00 do 20.00 zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 8.00 do 22.00.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021!

Jak wziąć udział w spisie?



Internet
Wejdź na
spis.gov.pl



Telefon
Zadzwoń na
22 279 99 99



Rachimistrz
Zadzwoń do
Ciebie z numeru
22 828 88 88



Urząd Miasta Rybnika
Zadzwoń i umów się
32 43 92 219
32 43 92 229

Możesz spisać się w dzielnicach

W kolejne czwartki września (ostatni 23.09) będzie istniała dodatkowa możliwość spisania się w wybranych punktach miasta (co tydzień w innym). Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika bip.um.rybnik.eu

Jednocześnie przypominamy, że aby spisać dom lub mieszkanie wystarczy obecność w punkcie spisowym jednego domownika. Osoba taka powinna: Znać nazwisko rodowe swojej matki · Mieć ze sobą numery PESEL wszystkich domowników · Znać wykształcenie, zawód, miejsce pracy, rodzaj działalności zakładów pracy, w których zatrudnieni są domownicy · Posiadać informacje na temat najwyższego ukończonego poziomu wykształcenia domowników · Posiadać informacje na temat niepełnosprawności/posiadania aktualnego orzeczenia o niepełnosprawności wszystkich domowników · Znać powierzchnię użytkową domu/mieszkania · Znać rok oddania budynku do użytku (jeśli jest to dom, nie mieszkanie).

Czas na samospis masz do momentu gdy skontaktuje się z Tobą rachmistrzem! Jeśli nie spiszesz się przez Internet ani przez telefon, skontaktuje się z Tobą rachmistrzem telefonicznie dzwoniąc z numeru 22 828 88 88 lub 22 279 99 99, aby przeprowadzić spis.

PRACOWNIA DIAGNOSTYKI OSTEOPOROZY

Badanie densytometryczne:

- kręgosłupa
- szyjki kości udowej (biodra)
- całego ciała (Total Body)



Rybnik
ul. Na Górze 8
REJESTRACJA:
506 387 385



MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. Szweda - dyplomowany protetyk słuchu

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%)

Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych

i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa z NFZ

www.aparatyszweda.pl

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 16.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

Rybnik, ul. B.W. Politycznych 10 (naprzeciwko Przychodni Specjalistycznej)



TROJAN



Kameralne osiedle
w Rybniku
ul. Sosnowa

- mieszkania z balkonem, loggią lub sporym ogródkiem
- każde mieszkanie z komórką lokatorską • miejsca postojowe w hali garażowej • dobra komunikacja • blisko centrum

tel: 32 630 11 44, 602 638 719, 600 433 166

www.trojan.katowice.pl

**TONIESZ
W DŁUGACH?**

**SKUPEMYS
NIERUCHOMOŚCI**

DO REMONTU **Z KOMORNIKIEM**

ZADŁUŻONE

WYCENA W 24h **ZAKUP ZA GOTÓWKĘ**

tel. 32 431 01 38

skup.mieszkan.rybnik@gmail.com

Specjalistyczna pielęgnacja
i leczenie stóp

 **Gabinet
Podologiczny**
Jan Cyrulik

ul. Św. Stanisława 17A
44-240 Żory

- usuwanie wrastających paznokci
- usuwanie odcisków, modzelei, nagniotków
- opieka nad chorymi ze stopa cukrzycową
- pedicure podologiczny
- pedicure SPA- 100% NATURAL
- grzybica stóp i paznokci
- rekonstrukcja płytki paznokcia
- hiperkeratozy
- paznokcie dystroficzne
- nadpotliwość stóp
- pękające pięty

80% Polaków ma problemy ze stopami. Ty też należysz do nich?
Umów się na konsultację.

tel. 730 110 112

www.gabinet.podologiczny.pl

Najlepsze **NA ŚLĄSKU**

**EKSPRESY
DO KAWY**

JURA • MELITTA • NIVONA

AKCESORIA

KAWA

**SZKLANKI
TERMICZNE**

571 799 285

Rybnik, Źorska 60
(hala Makro)

www.kawomatyka.pl

SPECJALISTYCZNY GABINET OPIEKI NAD CHORYMI STOPAMI

- pielęgnacja stóp seniorów
- pielęgnacja stóp z zespołem cukrzycowym
- pedicure medyczny
- pielęgnacja paznokci zmienionych chorobowo
- usuwanie odcisków i modzeli
- korekta wrastających paznokci



Rybnik, ul. Powstańców Śl. 25a, tel. 510 610 311

BIOMEDIX www.rentgen-rybnik.pl

RENTGEN ZĘBÓW obok DWORCA



- Teraz również zdjęcia 3D - tomografia CBCT
- oraz perfekcyjne zdjęcia cyfrowe - (panoramyczne, cefalometryczne, punktowe i inne)
- Najwyższa jakość

TERAZ RÓWNIEŻ
ZDJĘCIA 3D,
TOMOGRAFIA CBCT

tel. 32 710 85 07

BEZPŁATNY PARKING

ATRAKCYJNE CENY!

Rybnik, ul. Piłsudskiego 18 (budynek obok Dworca Głównego PKP)
pon-pt: 9.00-19.00 sobota: 9.00-13.00

GABINETY LEKARSKIE

Rybnik, ul. Reymonta 50 (obok salonu HONDA) Rejestracja od 12.00, tel. 32 432 77 94

dr hab. n. med. Maciej Świat

specjalista neurolog,

tel. 32 432 77 94 od 12.00

lek. med. Zbigniew Mężyk

specjalista endokrynolog,
kardiolog, USG tarczycy, UKG
tel. 32 432 77 94 od 12.00

dr n. med. Krzysztof Paruzel

specjalista chirurgii ogólnej
i naczyniowej
tel. 504 154 566 od 9.00 do 17.00

lek. med. Maciej Nowak

specjalista chorób wewnętrznych
specjalista chorób płuc
tel. 784 019 766

lek. med. Tomasz Pawlikowski

specjalista urolog
USG układu moczowego
tel. 601 722 180

lek. med. Maciej Kubicz

specjalista chirurgii ogólnej
i naczyniowej
tel. 504 154 566 od 9.00 do 17.00

lek. med. Lidia Kucza

specjalista laryngolog

tel. 32 432 77 94 od 12.00

lek. med. Jan Pawlikowski

specjalista urolog
USG układu moczowego
tel. 601 722 180

lek. med. Urszula Zimoń

specjalista chirurg

tel. 602 759 931

www.gabinety-reymonta50.pl



GAZETA RYBNICKA

Wydawca:

Powiatowa i Miejska Biblioteka
Publiczna w Rybniku

40.000 nakładu

Adres redakcji:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
rybnik.eu/dla-mieszkanow/gazeta-rybnicka
facebook.com/gazetarybnicka

Redakcja:

Aleksander Król – redaktor naczelny
dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S),
Dominika Ingram-Nowaczyk (D); Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna)
stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta).

Biuro ogłoszeń


44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
cennik: https://bip.biblioteka.rybnik.pl/organizacja/dokument_2021-06-10_110936.pdf

Druk:

Wydawnictwo „Triada” Wojciech Wicher
ul. Sielecka 61, 42-500 Będzin
tel. 509 914 576
www.achjoj.pl



Centrum Zdrowia Psychicznego
i Leczenia Uzależnień

Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ 
Narodowy Fundusz Zdrowia

**Oddział dzienny
i poradnia dla osób
uzależnionych od alkoholu,
narkotyków i dopalaczy.**

**Poradnia psychologiczno
- psychoterapeutyczna
dla dzieci
i młodzieży.**

CZPiLU INTEGRUM
Rybnik-Boguszowice
ul. Lompy 20
Rejestracja tel.: 32 433 24 42

CZPiLU INTEGRUM
Rybnik-Centrum
ul. Młyńska 10
Rejestracja tel.: 32 433 24 44

USŁUGI KOMERCYJNE

**Psychiatra
dorosłych**
lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra
dzieci i młodzieży**
dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

www.integrum.com.pl

GABINETY LEKARSKIE

ORTOPEDIA

lek. Dejan Simić lek. Michał Seemann
tel. 32 42 47 370

PROKTOLOGIA

dr n. med. Iwona Pawelczyk
tel. 32 42 47 370

SPECJALISTA CHOROÓB ZAKAŻNYCH

lek. Teresa Lubszczyk
tel. 508 334 472 (od 16.00)

STOMATOLOGIA

lek. stom. Aleksandra Stysz lek. stom. Wojciech Stysz
tel. 32 42 47 370

REUMATOLOGIA I INTERNA

lek. Iwona Sulecka
tel. 693 853 222

Rybnik, ul. Borki 20, tel. 32 42 47 370

www.gabinetyborki.pl

ART DENT
PROTETYKA STOMATOLOGIA

**METAMORFOZY
UZĘBIENIA
W 5 DNI**



RATY!

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**

tel. 661 103 103
www.artdent.org

Rybnik, ul. Korfantego 4A, 32 42 22 388
Racibórz, ul. Długa 52/13, 512 096 882

Śląski Festiwal Operetki

KONCERT INAUGURACYJNY

THE POLISH TENORS:

Aleksander Kruczek

Łukasz Ratajczak

Sylwester Targosz - Szalonek

oraz Jakub Milewski - baryton / konferansjer
oraz Orkiestra Kameralna Filharmonii Rybnickiej
pod dyрекcją Krzysztofa Dziewięckiego



Teatr
Ziemi
Rybnickiej



FUNDACJA
OPERETKA
ŚLĄSKA



12.09.2021 | godz. 18:00

Teatr Ziemi Rybnickiej | Bilety: 80 zł